Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 8 SIERPNIA 1934 NR. 216

Powrót dynastji Habsburgów na tron?

Monarchja gwarantką samodzielności Austrji

Praga, w sierpniu.

Nie ulega wątpliwości, że zmiany, jakie nastąpiły w Austrji wzmocniły kierunek, który zmierza do odrestaurowania monarchji habsburskiej. Sam kanclerz Schuschnigg sympatyzuje z ruchem habsburskim i on to w znacznej mierze przyczynił się do tego, że do Austrji mógł powrócić arcyksiążę Eugenjusz.

Monarchistyczne żywioły w Austrji gorączkowo przygotowują się do wykorzystania ostatnich wypadków wiedeńskich dla swych celów. Centralna organizacja legitymistów wzywa ludność do urządzania zbiórek publicznych na rzecz przygotowań do powrotu starej dynastji. W głównych ośrodkach monarchistów na Wollzeile i Riemergasse zbiera się stara szlachta austrjacka nietylko z Austrji ale i państw sukcesyjnych, z Węgier, Czechosłowacji i Jugosławji. We wrześniu ma się rozpocząć nowy ruch, który dla rządu ma być pretekstem do nawiązania rozmów z mocarstwami w sprawie powrotu Habsburgów. Głównym postulatem ma być narazie przyjazd Habsburgów do kraju, następnie zniesienie wszelkich antyhabsburskich ustaw, wreszcie posadzenie Eugenjusza Habsburga na fotelu naczelnika państwa, względnie wybranie go na prezydenta związkowego.

Centralny organ monarchistów „Der Oesterreicher" w artykule, poświęconym pamięci tragicznie zmarłego kanclerza Dollfussa napisał: „Gdziebyśmy już byli, gdyby kanclerz Dollfuss, tak jak Mussolini, miał tron jako główny filar swych rządów? Tylko monarchja zagwarantuje bez zastrzeżeń naszą samodzielność, tylko monarchja może uchronić państwo od dalszych gwałtów. Jedynie cesarz jest naszym ratunkiem. Nie dajmy się zastraszyć, chociażby groźby wychodziły z jakiejkolwiek strony".



ARCYKSIĄŻĘ EUGENJUSZ,
pierwszy z Habsburgów, który otrzymał pozwolenie na powrót i osiedlenie się w Austrji, kandydat monarchistów na prezydenta republiki austrjackiej.

Próbne balony

Doniesienie „Chicago Tribune", że we Wiedniu odbywała się narada przy udziale wicekanclerza Starhemberga i dyplomatycznych przedstawicieli Włoch, Anglji, Francji i państw Małej Ententy, na której podobno postanowiono nie czynić żadnych przeszkód dla powołania Otto na Habsburga na tron austrjacki, oczywiście jest w zupełności zmyślone. Autorom pogłoski chodziło tylko o zbadanie, jak opinja światowa przyjęłaby fakt powołu Habsburgów na tron w Austrji i ewentualnie na Węgrzech. Wicekanclerz Starhemberg oświadczył sam, że wiadomość „Chicago Tribune" jest śmieszną i tendencyjną insynuacją.

Ale nietylko w tem piśmie pojawiły się podobne wiadomości. Równocześnie w pismach szeregu państw ukazały się niejednokrotnie równobrzmiące doniesienia, według których miarodajne czynniki zastanawiają się nad tem, jak Otton ma uroczyście zobowiązać się, że będzie respektować traktaty pokojowe i że nie będzie próbował rozszerzyć granic swego państwa. Doniesienie to ma swe źródło w centrali habsburskiej propagandy, aby w ten sposób sondować opinję państw zachodnich.

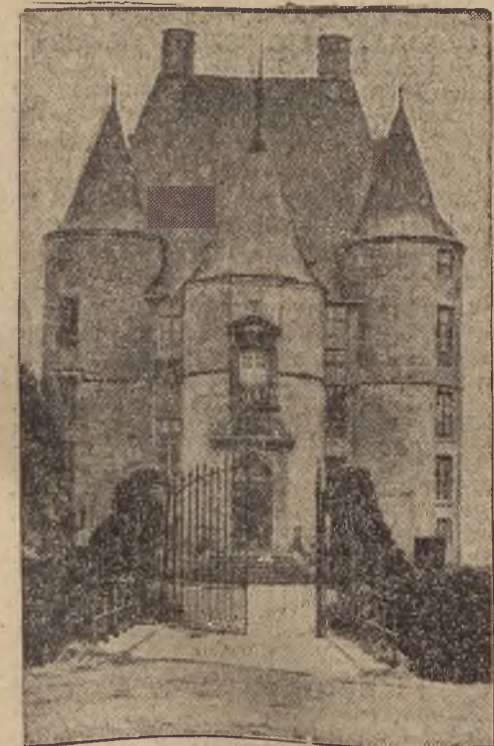
Sprzeciw Czechosłowacji

Zrozumiałą jest rzeczą, że doniesienia te musiały odbić się głośnem echem w prasie państw sukcesyjnych. Prasa czechosłowacka poświęciła im dużo uwagi. Tak np. „Lidowe Noviny", uchodzące za jedno z najpływowszych pism czechosłowackich i organ kół zbliżonych do czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych dołączają do cytowanych doniesień uwagę, że intryga habsburga jest zbyt naiwną, aby ktoś poszedł na jej lep. Jeżeli Habsburgowie chcą zobowiązać się, że nie naruszą traktatów pokojowych, to po doświadczeniach przeszłości wierzyć im nie można.

Inna plotka, którą chce się wmówić w niepoinformowaną zachodnią opinję publiczną, że z państw Małej Ententy tylko Czechosłowacja przeciwstawia się restytucji Habsburgów pozostaje również tylko plotką. Kto tylko cokolwiek zna stosunki środkowo-europejskie, ten wie dobrze, że sprzeciw Belgradu jest o wiele energiczniejszy od sprzeciwu Pragi. Jeżeli istnieje najzupełniejsza zgodność poglądów pomiędzy państwami Małej Ententy, to godność ta najwyraźniej przejawia się w kategorycznem odrzucaniu planów restytucji Habsburgów.

„Lidove Noviny" stwierdzają, że Mała Ententa nigdy nie odstąpi od swego niezmiernego stanowiska wobec dynastji habsburskiej i zaznaczają, że Otton, skończyłby tak samo niesławnie jak jego ojciec, Karol, gdy w r. 1921 drogą puczu chciał zająć tron austrjacki. Mała Ententa bezzwłocznie zwróciłaby się do mocarstw i nie zniosłaby żadnych wahań. Gdyby inni zwlekali z uznaniem, że Habsburg we Wiedniu czy Budapeszcie stanowi poważne niebezpieczeństwo dla pokoju, Mała Ententa nie zawahałaby się użyć swej siły, aby stanowczo to niebezpieczeństwo usunąć.

Również inne pisma czechosłowackie, tak prawicowe jak lewicowe, ostro piętnują próby urabiania opinji zachodniej na rzecz Habsburgów i zgodnie zaznaczają, że wszelkie plany anschlussowe, rewizyjne i restytucyjne należą do krainy marzeń i tam pozostaną. **C. P.**



Zamek Steenokenzeele w Belgji, siedziba pretendenta do tronu austrjackiego, arcyksięcia Ottona, syna cesarza Karola i cesarzowej Zyty.

Ostatnia droga prez. Hindenburga

200.000 ludzi w Olsztynku

Olsztynek, 7. sierpnia.

Wczoraj o godz. 9-tej wieczorem w Neudeck w obecności najbliższej rodziny odbyło się nabożeństwo w halu zamkowem, gdzie na wysokim katafalku spoczywała trumna ze zwłokami zmarłego prezydenta Rzeszy. Wszystkie światła, oprócz pochodni były zgaszone. Po ukończonem nabożeństwie rozległy się dźwięki marsza żałobnego. Żołnierze pułków, które brały udział w bitwie pod Tannenbergiem, a którzy pełnili teraz straż honorową przy trumnie zmarłego marszałka, sprezentowali broń. Trumnę wyniesiono z hallu pałacu i ustawiono przed portalem.

Po defiladzie pocztów sztandarowych zwłoki prezydenta Rzeszy złożono na lawecie armatniej zaprzężonej w 6 karych koni. Sztandar Rzeszy nakrył trumnę. Złożono na nim szablę zmarłego i buławę marszałkowską. Wśród szpaleru pochodni kondukt żałobny wyruszył z Neudeck do Olsztynka.

W „wieży wodzów"

Trumnę ze zwłokami prezydenta Rzeszy złożono narazie w t. zw. „wieży wodzów", skąd w ciągu uroczystości zostanie przeniesiona na katafik, ustawiony pośrodku olbrzymiego podwórza obok krzyża. Następnie trumna będzie przeniesiona do „wieży sztandarów". Obok pomnika już zgromadziły się olbrzymie tłumy. Straż pełnią oddziały szturmowców, tworzących kordon i szpalery. Przed trumną defilują delegacje ze sztandarami. Roi się od najrozmaitszych mundurów. Obok mundurów Reichswehry, widać mundury szturmowców, różnych organizacyj partyjnych. Obok nowych mundurów zwracają uwagę mundury z czasów cesarstwa, obok czapek szturmowców błyszczą w słońcu pikelhauby.

Ponad zbitą masą tłumów wznosi się olbrzymia ośmiokątna bryła pomnika. Z 8 potężnych baszt unoszą się kłęby dymu, z kotłów wypełnionych palącą się smołą. Z wierzchołków baszt zwisają ku ziemi olbrzymie czarne chorągwie.

Na podwórzu wzdłuż murów wszystkie miejsca zarezerwowane dla gości honorowych już są zajęte od samego rana. Pośrodku wznosi się olbrzymi krzyż. Ściany murów pomnika obwieszone są kirem i przybrane zielenią.

Na dworzec w Olsztynku przybywają bez przerwy pociągi nadzwyczajne, przypożące uczestników uroczystości żałobnych. **Obliczają, iż przybyć ich ma 200 tysięcy.** Na samych trybunach zarezerwowano miejsca na 3 tys. osób. Panuje piękna pogoda. Szosy okoliczne zapchane są samochodami i wozami ludności z pobliskich miejscowości, zmierzającej do Tannenbergu.

Trumna ze zwłokami zmarłego prezydenta przybyła na miejsce uroczystości pogrzebowych o godz. 5 i pół rano.

Berlin, 7. sierpnia.

Wciągu nocy udały się do Olsztynka pociągi specjalne, wiozące gości na pogrzeb prezydenta Hindenburga. W pogrzebie wezmą udział **wszyscy członkowie korpusu dyplomatycznego, członkowie rządu Rzeszy i rządów krajowych z Hitlerem i Goeringiem na czele, którzy przybyli w poniedziałek samolotem do Neudeck i brali udział w eksportacji zwłok zmarłego prezydenta.**

Olsztynek, 7. sierpnia.

Do Tannenbergu przybyło **kilkuset korespondentów wielkich dzienników europejskich, amerykańskich, a nawet japońskich.** W Olsztynku, przy budkach telefonicznych panuje nieznany w tej cichej miejscowości tłok. Korespondenci podają wstępne wiadomości z uroczystości pogrzebowych. Niektóre z dzienników zagranicznych wysłały po kilku korespondentów i fotografów.

Pamiętaj o powodzianach

Po wypłatę zarobków 15 razy w miesiącu

Protest załogi kopalni „Boer" w Kostuchnie

W ub. niedzielę odbyło się w Kostuchnie protestacyjne zebranie załogi urzędniczej i robotniczej **kop. „Boer" w Kostuchnie,** należącej do koncernu zakładów ks. Pszczyńskiego. Na zebraniu stwierdzono, że dyrekcja ks. Pszczyńskiego od dłuższego już czasu **nie płaci regularnie zarobków.**

Przewodniczący zebrania **p. Panek** przedstawił rozpaczliwą sytuację wśród robotników, którzy całemi dniami, gdy sa świętówki, **wyczekują na kopalni** na wypłatę zaległych zarobków, a nie otrzymawszy ich, **wycieńczeni wracają do swych domów.** Dalej zaznaczył p. P., że robotnicy nawet 15 razy w miesiącu przychodzić muszą po swe zarobki, których jednak z powodu braku gotówki nie **mogą otrzymać.**

Po krótkiej dyskusji, zebrani uchwalili rezolucję, **protestującą przeciw nieregularnym wypłatom zarobków, jak również przeciw nieprzyjęciu delegacji przez p. naczelnika Wydz. Skarbowego, p. Kankhofera, oraz przeciw zajęciu przez Urzędy Skarbowe kwot, przeznaczonych na wypłatę robotnikom i urzędnikom.**

Załoga uchwaliła zwrócić się do Rady Zakładowej kop. Boera, by poczyniła kroki w Radach Zakładowych innych kopalń pszczyńskich, aby **rady te przyłączyły się do akcji, zapoczątkowanej przez Radę Zakładową kop. Boera,** idącej w kierunku uzyskania zaległych zarobków i zaprowadzenia regularnych wypłat.

Załoga ubolewa, **że na wysłaną w dn. 18 lipca rezolucję, do dnia dzisiejszego nie otrzymały Rady Zakładowe żadnej odpowiedzi.**

Środa 8 sierpnia 1934	Dziś: Cyryaka, Emil. Jutro: Romana, J. V. Wschód słońca: g. 4 m. 29 Zachód: g. 19 m. 41 Długość dnia: g. 15 m. 12

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Kontrakt małżeński". Casino: „Brat djabła", „Flip i Flap". Collosseum: „W szponach tygrysa". Palace: „Królewski kochanek". Rialto: „Lady Lon". Union: „Król cyganów".

CHORZÓW I. Colosseum: „Noc dla Ciebie" i „Tancerka z Chicago". Apollo: „Pilnuj swego męża" i „Przygoda na Lido".

RADJO.

CZWARTEK, 9 SIERPNIA 1934 R.

Katowice. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" (W-wa). 6.35 Płyty. 6.53 Płyty. 7.10 Płyty. 12.10 „Wiedeń w muzyce" — koncert zespołu salonowego Adama Hermana (Kraków). 13.05 Opowiadanie dla dzieci p. t. „Nerno" H. Suskiego (Lwów). 13.20 Płyty. 14.15 Płyty. 14.30 Transmisja z uroczystego zamknięcia Zjazdu Polaków z zagranicy w gmachu Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie. 16.00 Koncert chóru Warsa (W-wa). 16.20 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego (W-wa). 17.00 Władysław Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski". 17.15 Recital Gizeli Kutnej — śpiew (Kraków). 17.30 Tańce śląskie — suita na chór mieszany w wyk. Zespołu Śpiewaczego Stowarzyszenia Kolejarzy Śląskich pod kier. Henryka Niczego (na wszystkie rozgłośnie polskie). 18.00 „Letnisko we dworze polskim" — wygł. p. Janina Jankowska (W-wa). 18.15 Słuchowisko p. t. „Wesele Krotoszyńskie" (Poznań). 19.00 Mieczysław Mikuła: Feljeton sportowy. 19.15 Recital fortepianowy Władysława Burkatha (W-wa). 20.12 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Kazimierza Peteckiego — śpiew (W-wa). 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.03 O „Zmierzchu bogów" — R. Wagnera mówić będzie p. Władysław Fabry (Kraków). 21.12 Transmisja z Bayreuth. III-ci akt dram. muz. „Zmierzch bogów" — Ryszarda Wagnera (z cyklu „Pierścień Nibelunga"). 22.30 „Współczesne systemy walki z nierządem" — odczyt Haliny Siemieńskiej (W-wa). 22.45 Płyty.

— **NIEUDAŁE WŁAMANIE.** W niedzielę około godz. 23- włamano się przez podkop w murze od strony ul. Długiej do magazynu firmy Eisenberga Samuela w Zawodziu przy ul. Krakowskiej 5. Sprawcy spłoszeni przez lokatora tego domu zbiegli i skradli jedynie ramę do roweru, wartości 40 zł. Pod zarzutem tej kradzieży przytrzymano Rysioka Ludwika, Slatka Henryka, **Kubickiego Jerzego** i Engla Józefa z Zawodzia. — **Wspólnik** ich niejaki Rudnicki Antoni zbiegł.

— **CZYJ PORTFEL Z GOTÓWKĄ?** Dn. 7 b. m. znaleziono w kawiarni Otto w **Katowicach** portfel z poważniejszą gotówką, który odebrać można w **Wydziale Śledczym,** ul. Żwirki i Wigury pokój 84.

— **ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKA.** W godzinach porannych dnia 7 b. m. patrol policyjny zauważył na przejściu granicznem w Brzezinach Śl. (pow. Świętochłowice) kilku osobników, zamierzających przekroczyć granicę wraz z większą ilością towarów. Policjant wezwał tych osobników do zatrzymania się, na co jednakże ci nie reagowali. Za uciekającymi posterunkowy dał strzał, co miało ten skutek, że jeden z uciekających zatrzymał się. Jest nim Maciej Sobieszkoda, zam. w Grudkowie, pow. Będzin, który niósł przy sobie towary pochodzenia zagranicznego. Pozostali osobnicy zbiegli. (ok)

— **POKĄSANY PRZEZ PSA.** W ub. poniedziałek pokąsany został niebezpiecznie przez swego psa **49-letni Jan Bajura, zam w Piotrowicach.** Ponieważ zachodzi niebezpieczeństwo wścieklizny, Bajurę odstawiono do lecznicy Brackiej w Murckach. (ok)

— **POŻARY.** 4 b. m. w godz. wieczornych w czasie burzy **piorun uderzył w zabudowania Jana Zorychty w Szerokiej,** w powiecie Pszczyńskim, wskutek czego **spaliła się cała stodoła wraz z tegorocznemi zbiorami.** Pożar przeniósł się następnie na przyległy dom mieszkalny, niszcząc dach, oraz zapasy zboża. Szkoda wynosi 5000 zł. (ok)

4 b. m. w nocy wybuchł pożar w stodole Barbary Latochowej w Starym Bieruniu, w pow. Pszczyńskim, która uległa zniszczeniu. Szkoda wynosi 4000 zł. Pożar powstał na skutek samozapalenia się mokrego siana. (ok)

— **RZADKA UROCZYSTOŚĆ KOŚCIELNA. W RYBNIKU.** W ub poniedziałek odbyła się w kościele św. Antoniego w Rybniku rzadka uroczystość. W dniu tym składało śluby zakonne 19 nowicjuszek z Zakładu Sióstr Boromeuszek. Po okolicznościowem kazaniu, które wygłosił ks. dziekan Reginek i odśpiewaniu mszy św. przez chór kościelny „Cecylja" zakończono uroczystość odśpiewaniem „Veni Creator". (r))

— **NAPAD NA STRÓŻA POLNEGO.** Onegdaj około północy na polach dworu w Pszowie napadnięty został stróż nocny, Brunon Pieczka, z Rydułtów i dotkliwie pobity przez Pawła Warwę, oraz braci Emanuela i Józefa Kobyłków. Napadnięty doznał poważnych okaleczeń na całem ciele. Jak zdołano stwierdzić napad dokonany został na tle zemsty osobistej. (r)

— **STRAŻ GRANICZNA WSZYSTKO WIDZI.** W ub. niedzielę przekroczył nielegalnie na odcinku gran. w Brześciu n/O. granicę z Polski do Niemiec górnik Jan **Wardęga,** zam. w Brześciu. Obecnie straż oczekuje powrotu Wardęgi z Niemiec. (r)

— **ZAJĘCIE BRONI.** W toku dalszych dochodzeń przeciwko Niemczykowi Janowi i Mrozkowi Feliksowi z **Biertułtów,** sprawcom rozboju i usiłowanego **zabójstwa 65-letniej Nawratównej Franciszki,** przeprowadzono w kilku miejscach rewizję domową, gdzie znaleziono i zajęto kilka rewolwerów; a to: w Biertułtowach pistolet **„Orgiesch",** kal. 7,65 mm., bez naboi, w mieszkaniu Gojnego Antoniego również w Biertułtowach pistolet tej samej marki i kalibru, w mieszkaniu Zarembika Ludwika w Gożynach pistolet marki „F. N.", kal. 6,35 mm. wraz z 3-ma nabojami, w domu Pukowca Wiktora z Biertułtów rewolwer bębenkowy, kal. 9 mm., w domu Urbańczyka Emanuela z Niedobczyc pistolet kal. 6,35 mm. bez naboi, a w mieszkaniu Niemczyka w Biertułtowach pistolet **marki „Dreyze",** kal. 7,65 mm; wraz z 7-ma nabojami, oraz Parabellum 0,8 mm. z 44-ma nabojami. Wszystkich doniesiono do władz sądowych za nielegalne posiadanie broni palnej.

— **RUCH BUDOWLANY W RYBNIKU.** Statystyka m. Rybnika wykazuje m. in., że w ub. roku udzielono przeszło 200 koncesji na budowle, a w tym roku liczba wydanych zezwoleń przekroczyła już liczbę 100. (r)

Nadanie mocy obowiązującej

umowie cennikowei w budownictwie

Numer 17 „Dziennika Ustaw Śląskich" z dnia 25 lipca br. ogłasza rozporządzenie z dnia 19 lipca br. Ministra Opieki Społecznej, nadającego moc obowiązującą zawartej umowie cennikowej pomiędzy Zespołem Związków pracodawców i pracowników budowlanych **„dla wszystkich robót budowlanych z wyjątkiem prowadzonych z kredytu Funduszu Pracy".**

Rozporządzenie to rozszerza moc obowiązującą umowy na roboty budowlane samorządów, osób prywatnych i instytucje społeczne, o ile te nie są **prowadzone z kredytów Funduszu Pracy.**

Według wyroku Sądu Najwyższego: „Nie może korzystać z przywilejów umowy ten, kto umowy takiej sobie nie wywalczył. Jeżeli więc pracownik nie **należy do związku, który podpisał umowę zbiorową, prawa, wynikające z niej, nie muszą obowiązywać w stosunku do niego pracodawcę".**

O przedłużenie wakacyj letnich

Dzienniki i radjo ogłaszają, że wakacje letnie mają być przedłużone do końca sierpnia br., ale tylko w **Kuratorjum Krakowskiem.**

Rodzice uczniów zapytują za naszem pośrednictwem, **dlaczego tak postanowiono?**

Wszak wiadomą jest rzeczą, że prawie cały Śląsk, wyjeżdża na wakacje do **Małopolski w powiaty Żywiecki, Wadowicki, Nowotarski,** które najwięcej ucierpiały od powodzi.

Czy można powiedzieć z ręką na sercu, że dziatwa użyła choć trochę na wakacjach. Użyła coprawda na deszczu.

Skoro jest możliwość pogody do końca sierpnia, rodzice proszą tą drogą, o przedłużenie wakacyj do końca sierpnia br. **także i w województwie Śląskiem.**

Groźny pożar na kop. „Juljusz" w Zagłębiu

Maszyna wyciągowa w płomieniach

6 bm. około godziny 8 rano na kop. „Juljusz" obok Kazimierza wybuchł groźny pożar, który tylko dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej **nie pociągnął za sobą ofiar.**

Nad budynkiem elektrycznej maszyny wyciągowej **zauważono nagle dym i płomienie,** co wywołało popłoch. Wstrzymano natychmiast wydobycie, rzucając się na ratunek płonącej maszyny.

Pożar zdołano ugasić, jednak **wskutek uszkodzenia maszyny pracę w szybie przerwano.** Od poniedziałku zatem **szyb Juljusz jest nieczynny,** skutkiem czego nie pracuje około 300 ludzi.

Specjalna komisja bada przyczynę pożaru, który, według przypuszczeń, powstał od **„krótkiego spięcia".**

Święto strażackie

w Orzechu

W ub. niedzielę miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna w Orzechu, pow. Lubliniecki obchodziła uroczystość 10-lecia swego istnienia oraz poświęcenia sztandaru. O godz. 9,30 wyruszył pochód, złożony z delegacyj straży pożarnych i przedstawicieli władz do kościoła parafjalnego w Radzionkowie, na uroczyste nabożeństwo, gdzie dokonano poświęcenia nowego sztandaru, Po nabożeństwie nastąpił powrót do Orzecha, gdzie ustawili się wszyscy w czworobok, poczem ogniomistrz powiatowy p. Cebula odebrał przysięgę od nacz. Straży miejscowej p. Swołtysika. Po rozwiązaniu pochodu odbyło się na sali Krzemieńskiej posiedzenie, na którem odczytano krótką historję Straży. Po posiedzeniu wbijano gwoździe do nowopoświęconego sztandaru. Wieczorem odbyła się na 2 salach zabawa taneczna, podczas której bawiono się w miłym nastroju. (pi)

Kurs szkolny

dla policjantów

We wrześniu r. b. rozpocznie się najbliższy kurs szkolny w **Mostach Wielkich,** na który przedewszystkiem powołani zostaną szeregowi służby śledczej.

Kandydaci na kurs mają odpowiadać następującym warunkom: posterunkowi, st. posterunkowi i przodownicy mają być delegowani w zasadzie bez względu na wiek, jednak z wyłączeniem tych, co do których nie można się spodziewać, aby byli w stanie jeszcze conajmniej przez kilka lat pełnić służbę w sposób wydatny i sprężysty; z pośród starszych przodowników mogą być delegowani tylko ci, którzy stanowią materjał nadający się na oficerów, czy to z powodu warunków formalnych (średnie wykształcenie, względnie stopień oficera rezerwy) oraz kwalifikacyj służbowych, czy też z powodu samych kwalifikacyj służbowych.

Koncert 73 pp.

na powodzian

Komitet Wojewódzki pomocy dla powodzian w Katowicach komunikuje: Stan gotówki, jaki wpłynął do dnia dzisiejszego **na konto P. K. O. 315.500, przekroczył kwotę 200.000 zł.** Kwota wpływu wynosi 200.504,66 zł. Dnia 12 bm. t. j. **w niedzielę, odbędzie się Parku Kościuszki koncert, zorganizowany przez orkiestrę 73 p. p. w Katowicach.** Czysty dochód przeznaczony na pomoc dla powodzian. Komitet Wojewódzki składa tą drogą podziękowanie orkiestrze 73 p. p. za wystąpienie z inicjatywą urządzenia koncertu, a równocześnie zwraca się z prośbą do mieszkańców miasta Katowic **o poparcie tej imprezy,** która niewątpliwie przyczyni się do zwiększenia funduszów na pomoc dla powodzian.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

BĘDZIN. Dowość: „7 dni szczęścia" i „M?". Światowid: „Marjo" Apollo: „Baroud".

CZELADŹ. Czarny: „Biała trucizna".

ZAWIERCIE. Stella: „Prywatne życie Henryka VIII".

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Bohaterski czyn". Palace: „Klub dżentelmenów", Eden: „Ulica potępionych dusz".

— **BUDOWA SZOSY CZELADŹ — PIASKI — SOSNOWIEC.** Z dniem 4 bm. sejmik będziński rozpoczął budowę szosy Czeladź — Piaski — Sosnowiec, której stan jest już bardzo zły. Byłoby wskazane, ażeby równocześnie remont tej szosy podjął magistrat Sosnowca.

— **CZELADŹ NA POWODZIAN.** 6 bm. w magistracie czeladźkim odbyło się posiedzenie Komitetu pomocy powodzianom, na którem, uchwalono, między innemi zbierać ofiary również w naturze, jak, zboże, pasza dla bydła, starą odzież i t. p. Dary w naturze składać można codziennie w magistracie. Pracownicy miejscowej poczty opodatkowali się na ten cel w wysokości 2 proc. od poborów, na przeciąg 6 miesięcy. Trzeba dodać, że dotychczas Tow. Saturn wpłaciło do Komitetu na powodzian 10 tys. zł., zebrane od robotników urzędników i zarządu.

— **POŻAR W WOJKOWICACH KOŚC.** W zabudowania Stanisława Cieślińskiego w Wojkowicach Kościelnych, w nocy na 5 bm. wybuchł pożar, który strawił chlew i część domu. Straty wynoszą 400 zł.

— **DALSZA POMOC ZAWIERCIAN NA RZECZ POWODZIAN.** Do kasy Miejskiego Komitetu Pomocy Powodzianom w Zawierciu wpłynęły nowe zasiłki na rzecz powodzian: 1. Urzędnicy i robotnicy Tow. Sosnow. Fabr. Rur i Żelaza w Zawierciu 225,83 zł. 2. Fabryka Szkła 500 zł. 3. Urzędnicy i robotnicy Fabryki Szkła 760,35 zł. 4. Koło Lekarzy w Zawierciu 50 zł. 5. Straż pożarna T. A. Z. 21 zł. 6. Nauczycieltsow szkół powszechnych 15,60 zł. Różni na listy 38,10 zł. Ogólnie zebrano 1.610,88 zł. i przekazano na P. K. O. 30578 — Woj. Kom. Pom. Powodzianom. (Hu)

— **GOSPODYNI OKRADA LOKATORKĘ.** Od kilku lat wdowa Elżbieta Fidelisowa zajmuje skromne mieszkanie w domu przy ul. Sienkiewicza 13 w Zawierciu. Właścicielką tego domu jest Siejeńska Marja. Gosposia, korzystając z nieobecności swej lokatorki, wyważyła drzwi do jej mieszkania i... po tej wizycie Fidelisowa stwierdziła kradzież pościeli itp. przedmiotów, o czem zawiadomiła policję. (Hu)

— **USIŁOWALI ROZBROIĆ POLICJANTA.** Jak to zwykle przy niedzieli bywa, zeszli się wspólni przyjaciele Giermala Jan, Leon, Ignacy i Popciewicz Marjan. Nastrój w towarzystwie był silnie podniecony, skoro już po kilku głębszych, stoczyli ze sobą krwawą bójkę, a interwenjującego policjanta usiłowali rozbroić. Dopiero pomoc policji i areszt uspokoiły awanturników. (Hu)

— **WŁAMANIE W NIEMCACH.** W nocy na 6 bm. do sklepu p. Henryka Ciny dokonano włamania. Sprawcy skradli wyroby tytoniowe wartości 150 zł.

— **NAKAZY PŁATNICZE K. CH.** Jeden z naszych czytelników żali się, że Ubezpieczalnia w Sosnowcu, przysyła nakazy płatnicze już z karami za zwłokę, mimo, że zainteresowany reguluje należność natychmiast; czem to należy tłumaczyć?...

— **WŁAMANIE W SOSNOWCU.** Do mieszkania Altera Balsa w Sosnowcu, Targowa 8 dokonano włamania, kradnąc 14 skrzyń drożdży.

— **OKRADZONY W POCIĄGU.** 7 bm. w pociągu Częstochowa — Sosnowiec okradziono Tobjasza Kantora z Częstochowy, Warszawska 20, któremu skradziono 620 zł.

— **ŚWIĘTO SPÓŁDZIELCZE W BOLESŁAWIU.** W Bolesławiu pod Olkuszem, gdzie spółdzielczość rozwinięta jest najwięcej ze wszystkich miejscowości w pow. olkuskim, odbędzie się w niedzielę, dn. 12 bm. święto spółdzielcze połączone z referatam, porankiem, wyczynami sportowemi, i akademją, wieczorem. Święto organizuje okręgowa spółdz. „Spolem" wraz z Kasą Stefczyka w Bolesławiu.

— **ŻYDZI W OLKUSZU NIE POPIERAJĄ IMPREZ NA POWODZIAN.** 6 bm. w Olkuszu odbył się koncert na powodzian. Dwa zespoły artystyczne, mianowicie: orkiestra straży fabr. „Olkusz" i miejscowe tow. „Hejnał" koncertowały wspólnie przy przepełnionej sali teatralnej publicznością chrześcijańską. Natomiast koncertu nie poparł ani jeden żyd. Jest to stale powtarzający się objaw ze strony społeczeństwa żydowskiego w Olkuszu.

Złoczyńca na dnie biedaszybu w Sosnowcu

Niebezpieczny przestępca Nowak — ujęty

W nocy z 6 bm. przedmieście Sosnowca było widownią niezwykłego pościgu za niejakim Tadeuszem Nowakiem, znanym w okolicy włamywaczem. Patrol policyjny widząc skradający się cień, krzyknął: „stać-" Zamiast jednak usłuchać wezwania, cień pomknął jeszcze szybciej i nagle zniknął w ciemnościach.

Przy świetle latarek elektrycznych policja rozpoczęła szczegółowe przeszukiwanie terenu, natrafiając na zamaskowany bieda-szyb. Świeże ślady stóp wokoło świadczyły o niedawnej obecności człowieka, to też światło latarek skierowano w głąb szybiku, jednak nie dostrzeżono nic podejrzanego. Wtedy jeden z policjantów śmiało spuścił się w dół i już na samem dnie szybu zauważył skuloną postać człowieka.

Jak się okazało, był to ścigany Nowak, którego wyciągnięto na powierzchnię. W jaki sposób Nowak po ciemku dostał się bez szkody dla siebie na dno szybu, pozostaje jego tajemnicą.

Trzeba dodać, że Nowak mimo młodego wieku ma b. bujną przeszłość. W czasie rozprawy w sądzie grodzkim w Sosnowcu uciekł z sali sądowej. Został on jednak ujęty i osadzony w więzieniu. Wtedy z celi więziennej wykopał długi korytarz pod murem gmachu więziennego, jednak w przeddzień ucieczki plan jego został odkryty i unicestwiony. Nowak przed dwoma tygodniami znalazł się przed sądem okręgowym w Sosnowcu, a słysząc wyrok skazujący, odwrócił się błyskawiczie i przez pokój dla świadków i ogród zbiegł, mimo eskorty policyjnej.

Tragedja starego ojca

8 miesięcy więzienia za uraz ciała

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sensacyjną sprawę niejakiego **Józefa Gawora z Katowic-Dębu, która uwypukliła dole i niedole bezdomnego starca Juljusza Kawała.** Starzec ten od dłuższego czasu żył w skrajnej nędzy, nie mając nawet dachu nad głową, mimo, **iż dzieci jego mają niezłe mieszkania.**

W listopadzie ub. r., gdy starzec Kawała nie miał gdzie spać, udał się do mieszkania swej zamężnej córki z prośbą o nocleg. Córka nie chciała jednak starego ojca przenocować, a co więcej, na jego pukanie **nawet drzwi nie otworzyła.** Przez drzwi powiedziała mu tylko, że nie ma go zamiaru nocować. Wobec tego starzec poszedł do znajomych, **gdzie również nie przyjęto go na nocleg.** Wtenczas wrócił do korytarza, gdzie mieszkała jego córka i położył się na ziemi.

Żadnemu lokatorowi nie przeszkadzało to, że pożałowania godny starzec **śpi pod drzwiami swej córki,** ale nie mógł tego zcierpieć inwalida Gawora, który w nocy około godz. 24 wstał z łóżka i **oblał nieszczęśliwego wodą, a następnie zrzucił go z II piętra po schodach.** Skutki upadku były fatalne, gdy **Kawała doznał skomplikowanego złamania nogi** i do dnia dzisiejszego jest inwalidą, a, według orzeczenia lekarzy, **pozostanie inwalidą już do śmierci.** Dzięki jednak temu wypadkowi **starzec znalazł przytułek w szpitalu,** a następnie został umieszczony w domu starców w Katowicach.

Obecnie zasiadł na ławie oskarżonych inwalida Gawor, który nie przyznał się do tego, aby zrzucił starca ze schodów i twierdził, że Kawała awanturował się w sieni, co mu **przeszkadzało w spaniu.** Świadkowie nie potwierdzili jednak obrony oskarżonego, a przeciwnie, zeznali, że **Kawała zachowywał się zupełnie spokojnie** i nikomu nie przeszkadzał. Wobec tego **sąd skazał Gawora na 8 miesięcy więzienia,** zawieszając mu wykonanie kary na 3 lata. (s)



P. Ludwik Cyprys z Szarleja, abonent „Siedmiu Groszy" od wydania 1-go numeru naszego pisma, obchodził dnia 6 sierpnia 75-lecie swoich urodzin. Oby żył najmniej 100 lat!

Dalsze oszustwa rzekomego aptekarza

Jak już swego czasu donosiliśmy, policja mikołowska przytrzymała w Tychach niejakiego **Halickiego,** z zawodu aptekarza, zam. w Bydgoszczy, który dopuścił się większego oszustwa na szkodę jednej z firm katowickich. Halicki, podając się jako właściciel Starej Apteki w Mikołowie, zamówił w tej **firmie różnych lekarstw za kilkaset zł.** Osadzono go w więzieniu sądowem w Mikołowie.

W toku przeprowadzonych dochodzeń zdołano ustalić, że przytrzymany zamierzał dopuścić się podobnego oszustwa na szkodę firmy „Concordia' w Katowicach. Sztuczka ta jednak nie udała się, gdyż w chwili nadejścia zamówionego towaru, Halicki przebywał już w więzieniu. (ok.)

Ujęcie szajki przemytników sacharyny

Ogółem przemycili 4 centnary sacharyny

Straż graniczna w Rudzie obserwowała od dłuższego czasu pewną szajkę, która od kilku miesięcy trudniła się ma**sowym przemytem sacharyny zapalniczek i kamieni do zapalniczek.**

W dniu 4 bm. w godz. porannych jeden ze strażników udał się na dworzec w Rudzie, gdzie **zastał jednego z przemytników, niejakiego Kazimierza Bieniaszka, zam. w Rudzie.** Bieniaszka odprowadzono do pobliskiego komisarjatu, gdzie przeprowadzono u niego rewizję. Okazało się, że przytrzymany niósł przy sobie około **5 kg. sacharyny,** pochodzącej z przemytu.

Przesłuchany Bieniaszek podał, że **stoi na usługach kupca Lajba Szajntela w Sosnowcu, któremu przemyca z Niemiec sacharynę, zapalniczki, kamienie do zapalniczek, oraz inne towary.** Ustalono ponadto, że również z przytrzymanym trudnił się przemytem niejaki **Tadeusz Ziemek, zam. w Rudzie.** Bieniaszek przyznał, że w ciągu kilku ostatnich miesięcy przeniósł z Niemiec do Polski około **4 centnary sacharyny, 3615 sztuk zapalniczek, 28 kg. kamieni do zapalniczek, 40 kg. migdałów i 84 paczek guzików.** Jako wynagrodzenie Szajntel wręczył mu **2846 marek niem. i 924 zł.**

Szajntela przytrzymano i odstawiono do więzienia w Chorzowie. (ok)

Tragiczne popisy motocyklowe w Sosnowcu

Dwie ofiary „brawurowej" jazdy

W Sosnowcu przy ul. Dziewiczej popisywał się brawurową jazdą motocyklista **Józef Kasprzyk z Sosnowca,** który w pewnym momencie **wjechał w grupę dzieci.**

Skutki jego lekkomyślności były fatalne, gdyż 8-letnia Stanisława Lato została **ciężko ranna** i z pękniętą czaszką przewieziono ją do szpitala, gdzie **walczy ze śmiercią.** Lżejsze rany odniosła 3-letnia Mieczysława Habiorówna.

Motocyklistę przytrzymano i sporządzono na niego doniesienie do sądu.

WYBUCH POCISKU ARMATNIEGO

w hucie „Katarzyna" w Sosnowcu

7 bm. około godz. 4,50 w hucie „Katarzyna" w Sosnowcu miał miejsce straszny wypadek, który **pociągnął za sobą ofiary z czterech robotników.**

W chwili, gdy cała fabryka była w pełnym ruchu, a robotnicy **Andrzej Hołda, Józef Maśloń, Stanisław Hajzyk i Antoni Dulewicz** zajęci byli ładowaniem szmelcu do przetopienia, **rozległ się ogłuszający huk,** który wstrząsnął posadami całej fabryki.

Jak się okazało, niewystrzelony pocisk armatni wraz ze szmelcem dostał się do kotła, gdzie **pod wpływem gorąca wybuchł.** Skutki wybuchu były straszne, bo **masy napół roztopionego żelaza wyleciały w powietrze, raniąc wymienionych wyżej robotników.**

Huk spowodował popłoch w całej hucie, a od miejsca wybuchu uciekano jaknajdalej.

Rannych robotników z bolesnemi ranami całego ciała **odwieziono natychmiast do szpitala.**

Nowe nadużycia w gminie żydowskiej w Sosnowcu?

Dochodzenia w sprawie ostatnich wyborów

Źle się dzieje w gminie żydowskiej w Sosnowcu. Zawisło nad nią jakieś fatum, które ustawicznie wyciąga na światło dzienne rozmaite nadużycia.

Niedawno pisaliśmy o popełnionych malwersacjach natury finansowej przez niektórych członków zarządu, a obecnie mamy do zanotowania świeży wypadek nadużyć, popełnionych tym razem przy wyborach.

Jak wiadomo, w styczniu br. odbyły się wybory do zarządu gminy żydowskiej, które były nietylko **rozgrywką wpływów partyjnych,** *lecz* **walną bitwą dwóch obozów,** które oddawna już prowadzą zacięty bój o przeforsowanie swego kandydata na stanowisko rabina, o czem zresztą w czasie trwania tych generalnych utarczek obszernie pisaliśmy.

Podczas tych wyborów obydwa obozy użyły wszelkich środków, by zdobyć jak najwięcej głosów.

Ostatnio dowiadujemy się, że do Urzędu Śledczego w Sosnowcu wpłynęło **doniesienie o popełnionych nadużyciach przy przeprowadzaniu tych wyborów.** Szczegółów, niestety, ze względu na dobro śledztwa, narazie podać nie możemy, nie ulega jednak wątpliwości, iż miały one miejsce, czego dowodem jest fakt, że po tak długim czasie **nowoobrany zarząd nie został dotychczas przez władze starościńskie oficjalnie zatwierdzony.**

Ostatnie wypadki **nadużyć finansowych jak i ostatnie wypadki karalnych uchybień ordynacji wyborczej,** są wyraźnym objawem, przemawiającym za tem, iż w tym stanie zapalczywości i rozjątrzenia kwestji rabinalnej i partyjnej, należałoby pomyśleć o wyznaczeniu osoby z urzędu, która miałaby pieczę nad działalnością dotychczasowego zarządu i zajęłaby się zarazem sanacją niezdrowych stosunków. Cała niemal opinja publiczna, rozgoryczona ujawnionemi nadużyciami, przyjęłaby podobne zarządzenie władz zwierzchnich z zadowoleniem.

Szczegóły ostatnich nadużyć wyborczych postaramy się w krótkim czasie zamieścić. (xy)

Kilofem w głowę..

W poniedziałek rano o godzinie 5-ej w mieszkaniu Palucha Jana w Szopienicach przy ulicy Damrota 5, powstała kłótnia na tle niesnasek **rodzinnych pomiędzy Paluchem Janem, żoną jego i zięciem Grabarzem Janem.** W czasie kłótni Grabarz pobił kilofem Palucha **po plecach, głowie i ręce, oraz żonę Marję.** Paluchowa doznała skomplikowanego złamania czaszki. Pobitych przewieziono do szpitala gminnego w Szopienicach, gdzie pozostali pod opieką lekarską. Stan zdrowia Paluchowej **jest beznadziejny.** Grabarz po dokonanym czynie udał się do pracy na kopalnię w **Nikiszowcu,** tam jednak zgłosił się chory i odszedł **do lecznicy Brackiej w Mysłowicach.**

Dalsze dochodzenia w toku.

Śmierć blacharza pod Olkuszem

W Kluczach pod Olkuszem miał miejsce w ub. poniedziałek tragiczny wypadek. Pracujący przy remoncie szkoły **blacharz, Jan Stempel, został przygniecony spadającą belką tak nieszczęśliwie, że w kilka chwil po wypadku wyzionął ducha.**

Policja prowadzi dochodzenia, celem stwierdzenia, kto ponosi winę śmierci blacharza.

Awantura w tramwaju

W ubiegłych dniach pojawiła się w części prasy niem. notatka o rzekomym napadzie na niemców w tramwaju w Załężu. W związku z tą wiadomością przeprowadzono **dochodzenia,** których wynik jest **następujący:**

Dnia 3. VIII. **34** r. około północy wracało z Bytomia tramwajem kilka osób, mówiących po niemiecku, które mimo późnej pory zachowywały się w **sposób krzykliwy, wywołując** ogólne zgorszenie **wśród pasażerów.** Na zwróconą im z tego powodu uwagę, wzniecili awanturę, w czasie której między nimi a jednym z współjadących **doszło do czynnej zniewagi.** Konduktor tramwajowy nie mogąc przywrócić spokoju zatrzymał tramwaj, z czego skorzystali awanturnicy, wyskoczyli z **tramwaju i rozbiegli** się. — Sprawę po przeprowadzeniu dochodzeń **przekazano** Dyrekcji Policji w Katowicach.

Epidemja tyfusu w Starym Bieruniu

Dotychczas stwierdzono 18 zachorowań

Przed kilku dniami donosiliśmy o trzech wypadkach zachorowań na tyfus, jakie zanotowano **w rodzinie niejakich Wacławiczów w Bieruniu Starym, w powiecie Pszczyńskim.** Ojciec rodziny, który zachorował na tą chorobę, zmarł **w kilka dni potem,** zaś pozostali chorzy, Marja **Wacławiczowa i jej dziecko,** odstawieni zostali do zakładu św. Józefa w Mikołowie.

Jak sie obecnie dowiadujemy, choroba przybrała nieoczekiwane rozmiary. W kilka dni po stwierdzeniu pierwszego wypadku zachorowania, zanotowano już **kilka nawet wypadków.** Wszystkich chorych odstawiono **natychmiast do zakładu św. Józefa w Mikołowie, gdzie umieszczono ich w baraku dla izolowanych.** Ogółem znajduje się w tym szpitalu **18 chorych.** Pomimo, że stan niektórych jest bardzo groźny, nie zanotowano do tej pory **żadnego wypadku śmiertelnego.**

W związku z wybuchem tej epidemji na terenie Starego Bierunia, kompotentne władze wydały odpowiednie zarządzenia sanitarne, w celu zapobieżenia dalszemu rozwinięciu się groźnej choroby. M. in. odwołany został mający się odbyć targ w Starym Bieruniu, (ok)

Męczennica w Koronie

19)

Murzyn wprowadził szewca do obszernego pokoju i znikł cicho, jak kot, w przyległych komnatach. Po kilku minutach wszedł Ramiro del Olivarez.

— Jak mogliście się odważyć przyjść tutaj! — zawołał gniewnie. — Czy wam tego wyraźnie nie zakazałem?

— Mam panu coś ważnego do powiedzenia! — odrzekł szewc zuchwale. — A jeżeli pan chce z nami interesa załatwiać, to musi mieć czas dla nas!

— Wiadomość wasza nie będzie pewnie nadzwyczajna.

— Zobaczymy. W zamku cesarskim w Schönbrunn muszą się dziać rzeczy niezwykłe, mogące mieć wpływ na nasze zamiary. Zna pan hrabiankę Felicję Szalenburg?

Olivarez zbladł.

— To moja narzeczona! — zawołał. — Co się z nią stało Skąd znacie jej nazwisko?

— Hrabianka Szalenburg wynajęła przed godziną u mnie pokój, ale jako Melania Sand, nauczycielka z Tyrolu. Przyniosła z sobą jeden tylko, dosyć stary kufer.

Ramiro stał z założonemi rękami, a zmarszczone czoło dowodziło, że myśli jego pracują z natężeniem. Nagle podniósł głowę i jak zbudzony ze snu, zawołał:

— Ah, domyślam się wszystkiego! Jesteśmy zdradzeni ale brylanty cesarzowej nie ujdą nam jednak! Mówicie, że przyniosła, kufer stary? No, zobaczymy, co w nim się znajduje?

— Musi być ciężki, bo Tyrolczyk, który z nią przyszedł...

— Co to i Tyrolczyk był także?

— Tak, olbrzym prawdziwy!

— Więc ów człowiek wie, że hrabianka Szalenburg wynajęła u was mieszkanie?

— Naturalnie! A nadto dowie się dziś cesarzowa o tem, bo moja żona podsłuchiwała trochę pode drzwiami i słyszała wyraźnie, jak hrabianka mówiła Tyrolczykowi, aby powiedział cesarzowej jej adres.

— To nie dobrze! Trzeba temu zapobiec!

Oliveraz zaczął niespokojnie biegać po pokoju i nagle stanął.

— Kiedy Tyrolczyk opuścił wasz dom? — zapytał.

— Mniejwięcej przed pół godziną. Wyszedłem zaraz po jego odejściu.

— Więc nie może być jeszcze w Schönbrunn?

— Mungo!

Na wołanie Ramira wbiegł murzyn do pokoju.

Ramiro spojrzał na niego uważnie a potem zaczął mu coś szeptać do ucha. Murzyn pochylił głowę, uśmiechał się i był widocznie bardzo zadowolony z otrzymanego polecenia, a gdy po chwili wychodził z pokoju z Hilbertem, ukrywał w ręku sztylet



Obydwaj zbrodniarze uciekli...

włoski, o rękojeści drewnianej, z umieszczoną w niej trójkątną piłą stalową. Niebezpieczna broń w rękach mordercy!

— I ta broń, przeznaczona pierwotnie do zamordowania spokojnego wędrowca, miała posłużyć po wielu latach do spełnienia jeszcze potworniejszych zbrodni! Nabrała ona smutnej sławy historycznej!

— — — — — — — — — — — —

Antoni, pogrążony w smutnych myślach, wracał wolno do Schönbrunn. Zbliżywszy się do rozłożystego kasztana, rosnącego nad drogą, oparł się o pień jego, jak gdyby był zmęczony i chciał trochę wypocząć.

— Najlepiej będzie — mówił sobie w duszy — że wrócę w moje góry. Będę tam sam z mojem biednem sercem! Zapomnieć tej miłości nie mogę aż do śmierci, ale wolę już nie patrzeć na jej twarz śliczną.. Ah, Boże! — jęknął nagle głośno. — Co to jest? Umieram zamordowany...

Jak drzewo podcięte siekierą, runął na ziemię.

Nad nieprzytomnym pochyliły się teraz dwie ciemne postacie.

— Ten już nie wstanie! Dobrze go pchnąłeś, Mungo! — rzekł jeden z morderców.

— Mój pan będzie ze mnie zadowolony! — szepnął murzyn, śmiejąc się.

I schylił się, aby wyciągnąć sztylet z rany nieszczęśliwego, ale w tejże chwili schwycił towarzysz jego ramię i zawołał:

— Ktoś nadchodzi! Uciekajmy! Bylibyśmy zgubieni, gdyby nas tu kto spotkał!

Obydwaj zbrodniarze uciekli, a z poza drzew wyszedł jakiś wysoki mężczyzna w czarnym, długim płaszczu i zbliżył się do zamordowanego.

— O! — zawołał — tu ktoś leży! Jak go też zakłuli! Jak gdyby członek Maffji zadał mu cios śmiertelny!

Malatesta, on to był bowiem owym wędrowcem, schylił się i obejrzał dokładnie ciało zabitego.

— Nie — szepnął. — To nie żaden mistrz zabrał się do dzieła! Omyliłem się! Ten człowiek żyje jeszcze i może go zdołam uratować! Niechaj nikt nie powie, że Malatesta nie ma litościwego serca!

Przedewszystkiem wydobył sztylet z rany i uśmiechnął się.

— Licha robota — myślał — ale użyć go zawsze jeszcze można. Zatrzymam go sobie.

Potem wziął nieprzytomnego w silne ramiona i dowlókł go aż do pierwszego domu nad drogą.

Tam go zostawił, będąc przekonanym, że ktoś go wnet znajdzie. I tak też się stało.

Antoniego znaleźli żandarmi i zwolna nieszczęśliwy odzyskał przytomność o tyle, że mógł powiedzieć swoje nazwisko i wskazać mieszkanie.

— Chcieli mnie zamordować! — szeptał ochrypłym głosem. — Powiedzcie cesarzowej, że kufer i hrabianka...

— Majaczy! — mówili żandarmi.

Zanieśli go jednak natychmiast do zamku w Schönbrunn i uwiadomili cesarzową o smutnym tym wypadku.

Szlachetna monarchini poszła sama do jego pokoju, aby się osobiście przekonać o stanie zdrowia swego wiernego sługi, który rzucał się w strasznej gorączce, wołając nieustannie:

— Hrabianka!... Brylanty... Idzie za mąż za innego... Ratujcie ją...

Nikt nie rozumiał chorego, nawet cesarzowa nie wiedziała, co miały znaczyć te słowa bez związku.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY
FAŁSZYWE SERCA I FAŁSZYWE KAMIENIE

Od trzech dni znajdował się komisarz policji Overbek, w wielkim kłopocie, ale starał się utrzymać wszystko w największej tajemnicy. Nie jadł, nie spał i wzdychał tak smutnie, jak gdyby go największe było spotkało nieszczęście. Zmiana ta w usposobieniu komisarza wnet zwróciła uwagę jego siostry, ślicznej Pauliny, która mieszkała u niego i zajmowała się całem gospodrstwem.

Komisarz kochał siostrę serdecznie, tajemnic wobec niej nigdy nie miał, ale tym razem milczał uparcie, Paulina nie śmiała go wcale pytać o powód jego troski.

Tem więcej jednak użalała się wobec swego narzeczonego, Arnolda Wellera, gdy siedząc obok niego w ładnie i wygodnie urządzonym saloniku, oczekiwała powrotu brata.

Na zegarze była już dziesiąta a on nie przychodził.

— Nie dręcz się, Paulino! — mówił Arnold, biorąc jej rękę. — Zawód twego brata jest ciężki, i wiele sprawia czasem przykrości. Wszystko to minie jednak wkrótce.

— Ach, nie! — rzekła Paulina. — Jestem pewną, że Henryk ma wielkie jakieś zmartwienie, i obawiam się bardzo o niego. Dzięki Bogu, że ty nie jesteś urzędnikiem policji, tylko kupcem! Powiedz mi tylko, czy pilność i zręczność twoja zostaną nareszcie dostatecznie ocenione? Czy możemy mieć nadzieję rychłego połączenia się? Chciałabym doprawdy, aby to już wnet nastąpiło.

— O, i ja nie pragnę niczego goręcej. Ale niestety, obawiam się, że będziemy jeszcze musieli czekać! Mój sklep nie rozwija się tak, jakbym sobie tego życzył, brak mi kapitału, a każdy woli kupować u najpierwszych złotników, niż u początkujących. Nie pozostanie mi więc chwilowo nic innego, jak pracować dla innych. Złotnicy dają mi chętnie lepszą robotę, bo wiedzą, że jestem uczciwym i że podczas mego kilkuletniego pobytu na polach brylantowych w Brazylji nauczyłem się dobrej roboty.

— Henryk idzie! — zawołała Paulina. — Poznaję go już po otwieraniu drzwi.

Overbek wszedł, pozdrowił siostrę i przyszłego szwagra uściskiem ręki, i usiadł przy stole, nie ruszając wcale przygotowanej dla niego kolacji.

Przez długi czas siedział, nie mówiąc ani słowa, potem nagle wstał i zawołał wzburzony:

— Albo jestem już niedołężny i niezdatny do służby albo mnie też nieszczęście prześladuje! Od trzech dni szukam w Wiedniu pewnej osoby, która tu znikła bez śladu. Cała moja karjera zależy od tej sprawy, całe może życie moje!

— Powiedz nam, o co chodzi? — prosiła Paulina. — Może będziemy ci mogli pomóc!

— Dobrze, ale zachowajcie to w tajemnicy! Otóż przed trzema dniami znikła bez śladu jedna z dam dworskich cesarzowej. Cesarzowa sama przysłała ją do Wiednia. Dlaczego, o to mniejsza. Wynajęła tu sobie umeblowany pokój i miała pozostać dopóty, dopóki nie zostanie wezwaną do powrotu. Towarzyszył jej dotąd jeden z zaufanych sług dworskich, ale tego chciano zamordować, a o owej damie dworskiej niczego nie można się dowiedzieć. Służący leży w ciężkiej gorączce, nie może powiedzieć, gdzie zostawił swoją panią, cesarzowa kazała mi wyśledzić miejsce jej pobytu, a ja znaleść jej nie mogę. Agenci szukają dniem i nocą, ja to samo i wszystko daremnie! Hrabianka znikła bez śladu! (Ciąg dalszy nastąpi).

Narzeczona Skazańca

190)

Ostrzegalne jego słowa były głosem, wołającego na puszczy.

Cały dwór króla, wraz z nim samym, jeszcze tembardziej oddawał się rozpuście, aż nareszcie pousuwali się wszyscy ci, którzy mieli jeszcze jaki szacunek u ludzi.

Za to król i jego dworzanie, tembardziej poczęli oddawać się rozkoszom.

Napróżno błagał i przedstawiał książę-kapłan, napróżno zaklinał króla, przedstawiając mu, że naród szemrze i gotów się zbuntować. Król wcale nie zwracał na to uwagi, a rządy pozostawił nowej potężnej władczyni pani Du-Barry i jej sprzymierzeńcom.

Zniechęcony Marceli wtedy, podobnie jak prawowita królowa, wyjechał w głąb kraju i życie swoje postanowił poświęcić dla bliźnich. Nie mogąc pokonać rozpusty i nierządu na dworze, usunął się, ażeby nie stracić wiary w dobroć rodzaju ludzkiego. Uczynił to, nie mówiąc ani słowa nikomu na dworze, na którym uczestnicy bankietów, hulatyk i rozpusty postanowili się oddać uciechom świata bez żadnego skrępowania.

Jakie było życie, taki był koniec króla.

Jednego dnia rozniosła się pogłoska, że król zasłabł.

Przywołani lekarze powiedzieli, że dla króla ostatnia godzina wybije lada dzień.

Wiadomość rozniosła się lotem błyskawicy po całym dworze, w stolicy i po kraju, że król umiera.

Wiadomość ta jednak nie wywołała smutku w narodzie. Smucili się tylko dworacy i sprzymierzeńcy pani Du-Barry, przeczuwali bowiem, że śmierć króla położy koniec ich panowaniu.

W kilka dni potem rozeszła się wieść, że król umarł. Lud, dowiedziawszy się o tem pod wrażeniem nastroju w obliczu śmierci, wołał: „król umarł, niech żyje król" (Le roi est mort, vive le roi!) I na tron wstąpił Delfin, syn króla, pod tytułem Ludwika XVI.

Marceli nie powrócił do dworu, lecz z pozostał w odosobnieniu i resztę dni życia poświęcił na pocieszaniu i wspieraniu ubogich i nieszczęśliwych.

Gdy nareszcie po wieluletniej pracy dla dobra ludzkości, powołał go Bóg do siebie, pożegnał się z tym światem z pełną wiarą, że uczynił wszystko, co tylko mógł. Za trumną jego postępowały niezliczone tłumy ludu. Przed śmiercią, resztę wielkiego majątku zapisał na biednych, przez co zaskarbił sobie jeszcze tem większą pamięć i wspomnienie.

Całe życie Marcelego było pasmem nieustannej walki i cierpienia, lecz umarł z błogosławieństwem wszystkich, którzy go znali, a lud przez wiele lat czcił pamięć o nim jako o dobrodzieju ludu.

KONIEC.

Koniec śledztwa w sprawie zamachu w Austrji

Agitacja radjowa trwa

Z Wiednia donoszą:

Śledztwo w sprawie zamachu z dnia 25 lipca jest już ukończone.

Wszyscy zamachowcy oskarżeni są o zamach stanu, niektórzy o morderstwo, nadużycie władzy urzędowej i złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

Jak donoszą pisma, dochodzenia policji wykazały, że głównymi organizatorami puczu byli adwokaci narodowo - socjalistyczni: dr. Wächter, dr. Etynkhausen, dr. Weber i dr. Führer. Trzej pierwsi zdołali uciec do Niemiec, natomiast dr. Führer był jeszcze obrońcą mordercy kanclerza Dollfussa. Po rozprawie przeprowadzono u dr. Führera rewizję domową, w czasie której znaleziono tak obciążające materjały, że Führera aresztowano.

„Die Stunde" donosi, że wyniki dochodzeń policyjnych są wręcz sensacyjne. Policja jest obecnie w posiadaniu list partyjnych i zna całą tajną organizację hitlerowską, bo wielu aresztowanych złożyło pod wrażeniem środków dowodowych policji b. szczegółowe zeznania. Jak twierdzi pismo, w kołach hitlerowskich panuje rozgoryczenie przeciwko głównym przywódcom spisku, którzy zbiegli zagranicę, nie troszcząc się o los swoich towarzyszy. Przywódcy ci podobno zabrali ze sobą także wszystkie fundusze tajnych organizacyj partyjnych, wskutek czego wszystkie organizacje hitlerowskie zaczynają się rozpadać.

Dezorganizacja w obozie narodowo-socjalistycznym jest — jak twierdzi „Die Stunde" — tem większa, że poszczególne grupy obecnie bardzo namiętnie się zwalczają, zarzucając sobie wzajemnie zdradę i obwiniając się o niepowodzenie zamachu. Wobec tych sprawozdań, wszystkie koła ludności oczekują z naprężeniem dalszej rozprawy przed wojskowym sądem.

Mimo wszystko, jednak nie odnosi się wrażenia, jakoby hitlerowcy zamierzali istotnie zaniechać zupełnie akcji terorystycznej. Agitacja radjowa trwa w dalszym ciągu. Ogromne oburzenie wywołało tutaj przemówienie, wygłoszone w radjo monachijskiem. Nieznany mówca zarzucał sądom austrjackim okrucieństwo i napadał na kościół katolicki z tego powodu, że przy straceniu mordercy Dollfussa obecny był ksiądz.

300 Schutzbundowców zwolniono z więzienia

Z Wiednia donoszą:

W ciągu ostatnich dni wypuszczono z więzienia 300 Schutzbundowców. Aresztowanie ich nastąpiło z polecenia poprzedniego inspektora policji Steinhäusla, który chciał w ten sposób odwrócić uwagę od przygotowań do puczu hitlerowskiego. Rząd Schuschnigga uwolnił już poprzednio wybitnych przywódców socjalistycznych, co wskazuje, że chciałby on zabezpieczyć sobie spokój przynajmniej z lewej strony.

Wyroki śmierci w Austrji

Z Wiednia donoszą:

Sąd wojskowy skazał dziś Ernesta Felke, jedynego żołnierza armji czynnej, który brał udział w napadzie na pałac kanclerski. Feike oświadczył, że wszedł do urzędu kanclerskiego przypadkowo. Sąd skazał go na karę śmierci przez powieszenie i wyrok wykonano. Przed zawiśnięciem na szubienicy Feike podniósł prawą rękę do ukłonu hitlerowskiego i krzyknął „Heil Hitler". W Klagenfurcie skazano na karę śmierci hitlerowca, Karola Kostelnika. Prezydent Miklas zmienił jednak wyrok śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia.

Klęska suszy w Stanach Zjedn.

Z Nowego Jorku donoszą:

Klęska suszy spowodowała w Stanach Zjednoczonych olbrzymie straty. dotknęła ona 24 stany o ludności, przewyższającej 27 miljonów. Najbardziej ucierpiały Stany Montana, Wyoming, północna i południowa Dakota, oraz 12 stanów południowych. Straty obliczane są na 5 miljardów dolarów.

Z Nowego Jorku donoszą:

Prezydent Roosevelt w drodze powrotnej z Kalifornji do Waszyngtonu zwiedził niektóre stany, nawiedzone klęską suszy. Klęska wyrządziła ogromne szkody w 24 stanach. Straty obliczają na 5 miljardów dolarów. Rząd opracowuje projekt wybudowania wielkich tam celem uruchomienia systemu nawodnienia obszarów, gdzie klęska posuchy powtarza się najczęściej.

Ostatnie wiadomości sportowe

REPREZENTACJA POLSKI — REPREZENTACJA EMIGRACJI W LEKKIEJ ATLETYCE.

We wtorek na stadjonie wojsk. w Warszawie rozpoczęty został dwudniowy mecz lekkoatletyczny między reprezentacją Polski a reprezentacją emigracji. Zawody poprzedzone były defiladą. W meczu lekkoatletycznym wyniki były bardzo dobre. Po pierwszym dniu prowadziła reprezentacja Polski w stosunku 34—28.

WERYFIKACJA WYNIKÓW I ZATWIERDZENIE PUNKTACJI.

We wtorek rano komitet organizacyjny igrzysk sportowych polaków z zagranicy przeprowadził weryfikację wyników i zatwierdzenie punktacji.

Jak się okazuje, zdobywcą nagrody Prezydenta R. P. jest drużyna emigracyjna Francji, a nie Gdańska, jak poprzednio podawano. Punktacja nagrody p. Prezydenta przedstawia się następująco: pierwsze miejsce zajęła Francja — 35 punktów, 2) Gdańsk — 34 pkt., 3) Czechosłowacja — 27 pkt., 4) Niemcy — 21 pkt., 5) Stany Zjednoczone — 20 pkt., 6) Rumunja — 17 pkt., 7) Belja — 17 pkt., 8) Łotwa — 10 pkt. itd. Nadto dokonano zatwierdzenia nagród konkurencyjnych drużynowych i indywidualnych.

Międzynarodowy kongres górników we Francji

Wzrost liczby członków międzynarodówki górniczej

Z Paryża donoszą:

W Lille rozpoczął obrady kongres międzynarodówki górniczej, w którym biorą udział delegaci Francji, Wielkiej Brytanji, Belgji, Zagłębia Saary, Polski, Szwecji, Norwegji, Czechosłowacji, Rumunji, Hiszpanji i Holandji.

Pomimo przymusowego wycofania się organizacyj górników niemieckich i austrjackich, grupujących przeszło 190.000 członków, ogólna liczba członków międzynarodówki górniczej powiększyła się o 36.348 przez wstąpienie górników ze Stanów Zjednoczonych, Zagłębia Saary i Norwegji. Ogólna liczba członków międzynarodówki górniczej wynosi obecnie 1.605,035. W trakcie obrad kongresu poruszone zostaną przedewszystkiem następujące sprawy: czas pracy w kopalniach, sprawa światowego zagadnienia węglowego, walka przeciwko wojnie i faszyzmowi, sprawa chorób zawodowych wśród górników.

Nowa wojna w południowej Ameryce?

Z Santiago de Chili donoszą, że pomiędzy Chili a Paragwajem może lada dzień wybuchnąć poważny konflikt. Rząd Chili skarży się na wrogą propagandę, prowadzoną przez prasę paragwajską. Prasa ta zarzuca republice Chili niezachowanie ścisłej neutralności w konflikcie w sprawie Gran Chaco.

Arcyksiążę Otto przybędzie do Włoch

Z Londynu donoszą:

Do rezydencji księcia Bourbon-Parma w Villa Pianore gdzie bawi obecnie cesarzowa Zyta, przyjeżdża w najbliższym czasie arcyksiążę Otto. Oficjalne sfery włoskie zapewniają, że nie jest spodziewane spotkanie Mussoliniego z arcyksięciem. Mimo to zwracają uwagę, że sekretarz prywatny arcyksięcia Ottona bawi od paru dni w Rzymie.

Strejk włoski górników polskich w Bethune

przeciw pozbawianiu ich pracy

Z Paryża donoszą:

Dzienniki donoszą, że robotnicy polscy, pracujący w kopalniach w mieście Bethune pod Lens ogłosili strejk włoski na znak protestu przeciwko wydaleniu z pracy Polaków. Około 200 górników pozostało w podziemiach i wstrzymało pracę w kopalni.

Strejkujący oświadczyli, że nie wyjdą na powierzchnię i nie będą pracowali, dopóki żądania nie będą uwzględnione. Dyrekcja kopalni weszła w rokowania ze strejkującymi, a władze bezpieczeństwa pilnują porządku. Strejk ma przebieg spokojny. Również wielu górników francuskich pozostaje pod ziemią z górnikami polskimi, solidaryzując się z ich akcją.

Władze kopalni „Escarcelle" koło Lens są zaniepokojone ostrym zatargiem 200 górników - Polaków z kilkunastu górnikami francuskimi. Polacy trzymają w zamknięciu Francuzów w głębokości 200 metrów. Wzburzenie górników polskich spowodowane zostało licznemi zwykanami władz kopalni, które systematycznie wydalają Polaków. W poniedziałek rano górnicy francuscy i Polacy, jak zwykle zjechali do szybów. Na głębokości 200 metrów Polacy otoczyli Francuzów i przecięli przewody elektryczne. Pewien górnik francuski zdołał po wielkich trudach przedostać się do sąsiedniego szybu, a następnie na powierzchnię i zawiadomił o wypadku. Trzech sztygarów, którzy następnie zjechali do kopalni, celem pertraktowania z Polakami, uwięziono razem z poprzednimi Francuzami. Rokowania napotykają na opór ze strony Polaków, którzy żądają przyjęcia dwóch górników polskich, zwolnionych w dniu 26 maja za ostry protest przeciwko redukcji kilku kolegów. Zjazd do kopalni jest strzeżony przez żandarmerję.

Likwidacja strejku

Z Paryża donoszą:

Bunt górników w kopalni „Escarcelle" został zlikwidowany ugodowo. Wieczorem polscy górnicy wypuścili na wolność zakładników francuskich. Policja i żandarmerja wycofały się z terenu kopalni.

TU WYCIĄĆ

Humor

POŻYTECZNA CZĘŚĆ CIAŁA.

— Wie pan, panie Żółtko, do czego służy kręgosłup?

— No?

— Żeby siedzenia na szelkach nie nosić.

MOMEN — OMEN.

— Matka mojej żony wyjechała...

— Dlaczego pan nie mówi: teściowa?

— Kiedy ona jest naprawdę dobra kobieta.

SPRYTNY GOŁĘBIARZ.

Ignac, zapalony gołębiarz, spotyka Franka, przyjaciela i też wielkiego miłośnika — hodowcę gołębi.

— Cóżeś taki skwaszony, Ignac?

— Zmartwienie mam. Z tych gołębi, com się tej wiosny dochował, dwanaście mi zabłądziło i nie wróciło do gołębnika. A jak twoje?

— Żaden nie zabłądził i nie zabłądzi.

—Jak ty to robisz?

— Zwyczajnie: skrzyżowałem gołębie z gadającemi papugami. Jak który gołąb zabłądzi, to sam pyta się o drogę.

— 16 —

że groziły im represje ze strony Mike'a. Jeden z członków szajki Perelli'ego, który utrzymywał szynczek, pobiegł odrazu do Angela i opowiedział mu o wyczynach Mike'a, który groził coraz bardziej swą potęgą Toniowi. Angelo doniósł odrazu o tem Toniowi.

— Niechno Wiktor skoczy do tego draba i porozumie się z nim, czego on właściwie chce. Czy wiecie, kto działał na tym terenie?

Okazało się, że poza Mikem operował tam Shaun O'Donnell, który albo sam zapuszczał się w te dziedziny, albo wynajmował niejakiego Hennessey'a, który dokonywał wszelkich możliwych gwałtów. Hennessey był „wynajmowany" przez O'Donnella do grubszej roboty, kiedy irlandzki szef nie chciał babrać się osobiście jakiemś zabójstwem i ściągać na siebie uwagi policji.

— Musimy się zakrzątnąć odrazu! — rzekł Perelli. A tymczasem Wiktor powinien się rozprawić z Feeny'em, albo z O'Donnellem.

Tego samego dnia Wiktor znalazł się w niewielkim hoteliku, w którym mieszkał irlandzki przywódca bandytów. Nie był on bynajmniej zachwycony wizytą Vinsetti'ego. Vinsetti zaproponował jakiś „modus vivendi" pomiędzy oboma szajkami, ale O'Donnel, który po raz pierwszy słyszał to dziwne słowo, był pierwszy do zgody.

— Słuchaj Wiktorze — powiedział, — teren ten zawsze należał do nas, możesz to oświadczyć swojemu szefowi. Nie damy się przebłagać. Zewsząd grozi nam konkurencja. Musimy dbać o nasze dochody.

— 13 —

stępnego razu Wiktor zjawił się w jego salonie, Perelli ozwał się słodko:

— Czy ty myślisz kochanie, że będziesz odpoczywał sobie cały rok? A może odmówisz to miejsce na statku, jadącym do Europy? Szkoda pieniędzy na rezerwowanie!

Było to niewiele, ale sens tego był nie wesoły. Oznaczało to, że Wiktor winien mieć się na baczności. Gdyby usiłował uciec do Europy, to wpadnie w zasadzkę. We wszystkich portach oczekiwać go będzie policja, uprzedzona przez samych bandytów. Zaraz po wylądowaniu nałożą mu kajdanki na ręce, a jeżeli będzie deportowany zpowrotem do Ameryki, to wie dobrze, że czekają go już rewolwery jego kolegów.

Perelli posiadał własny system szpiegowski, który był świetnie zorganizowany. W rozmaitych bankach miał zaufanych urzędników, którzy donosili mu rozmaite szczegóły o jego towarzyszach. Wiedział on doskonale, że ci ludzie mają na swoich kontach, był doskonale poinformowany, czy nie przerzucają pieniędzy do innych krajów, a przedewszystkiem miał czujne oko na wszystkie czeki, wydawane przez agencje turystyczne i stowarzyszenia okrętowe.

Vinsetti posiadał swój własny rachunek bankowy. Przeważnie członkowie szajek bandyckich wolą „safesy", aniżeli rachunki w bankach. Dzięki temu zbiegowi okoliczności Tonny był poinformowany o pewnych posunięciach Wiktora. Wiedział dobrze, że ma on zamiar czmychnąć do Europy.

Wzmianka o restauracjach w Cicero umocniła Tonny'ego w jego podejrzeniach i przypieczętowała

Zjazd Polaków z zagranicy

obraduje w komisjach

Z Warszawy donoszą:

W drugim dniu zjazdu Polaków z zagranicy w gmachu sejmowym panuje ożywiony ruch. W kuluarach zbierają się grupy delegatów.

Od godz. 9 rano rozpoczęły się **prace w komisjach**. Największe zainteresowanie budzą **obrady komisji kulturalno-oświatowej**, które się toczą w przepełnionej uczestnikami sali Senatu. Przystąpiono do dyskusji nad jednem z najbardziej palących zagadnień, a mianowicie nad sprawami **młodego pokolenia polskiego na emigracji**. Pozatem na porządku dziennym znajdują się jeszcze zagadnienia **udziału Polaków z zagranicy w życiu kulturalnem narodu, zagadnienie książki polskiej, prasy i radja**, jako środków więzi kulturalnej między krajem a emigracją. O zainteresowaniu pracami komisji świadczy fakt, że zgłoszono aż **50 referatów**.

W sali budżetowej Sejmu zebrała się **komisja gospodarcza**, której zadaniem jest ustalenie podstaw **współpracy gospodarczej między wychodźtwem a krajem**. Obradom komisji przewodniczy p. Dubieński z Kanady, a p. Borys Rzepecki wygłosił referat p. t. „Przemiany życia gospodarczego w Odrodzonej Polsce". Po referacie tym rozpoczęła się dyskusja.

Komisja społeczna omawia sprawę zacieśnienia więzi organizacyjnych między poszczególnemi organizacjami Polaków zagranicą.

Obraduje również **konferencja kobiet**. Przewodniczy jej prezeska Związku Polek w Ameryce p. Krzysiakowa. Zaznaczyć trzeba, że związek ten liczy 60.000 członkiń.

Jednocześnie w gmachu Polskiej Agencji Telegraficznej odbywa się **konferencja z przedstawicielami prasy polskiej zagranicą**.

O godz. 20 w wielkiej sali sejmowej zebrała się komisja statutowa regulaminowa, gdzie **major Fularski przedstawił projekt statutu Światowego Związku Polaków**. Referent zaznaczył, że prace Światowego Związku Polaków muszą się odbywać w ramach ustaw tych wszystkich państw, w których mieszkają Polacy, i dlatego **będzie się unikać rozciągania działalności związku na tereny polityczne**. Organizacje terenowe będą miały charakter **związku związków**. Organizacje nie powinny się ograniczać tylko do dziedziny kulturalnej, lecz za wzór brać sobie organizacje północno-amerykańskie, które obok więzi ideologicznych, potrafiły także **zainteresować członków materjalnie**.

Władze naczelne Światowego Związku Polaków będą się przedstawiać następująco: Będzie istniała **Rada Naczelna**, powoływana przez **walny zjazd**, który odbywać się będzie co 5 lat. Każdy teren chociażby najmniejszy, będzie **oddzielnym okręgiem wyborczym**, który będzie wybierał delegata na zjazd. Ilość delegatów z każdego terenu będzie zmienna. Rada Naczelna będzie w okresie 5 lat zastępować zjazd całego wychodźtwa i stać na straży ideologji. Władzą wykonawczą będzie **prezydjum Rady Naczelnej**, złożone z prezesa, dwóch wiceprezesów i siedmiu członków prezydjum. Statut będzie ujmował wszystkie zagadnienia tylko ramowo i ogólnikowo.

Dyskusję nad tym referatem uznano za ściśle poufną.

W baszcie marszałków

Mowa Hitlera nad trumną Hindenburga

Z Olsztynka donoszą:

Uroczystości pogrzebowe zakończyły się 7 bm. w południe uroczystym złożeniem trumny ze zwłokami Hindenburga w baszcie marszałków. Obszerny dziedziniec bastjonu zajęły delegacje wszystkich pułków Reichswehry, oddziały marynarki, organizacje b. uczestników wojny światowej z weteranami walk wschodnio-pruskich na czele. Poza murami bastjonu pozostały olbrzymie tłumy, oceniane na około 200.000 osób. W okolicy pomnika krążyły liczne eskadry lotnicze. Ze skrzydeł samolotów zwisały żałobne wstęgi.

Około godz. 10-ej przybyli członkowie rządu z Goeringiem na czele. Wśród przybyłych gości zauważyć było można feldmarszałka Mackensena. Członkowie korpusu dyplomatycznego, przybyli w galowych mundurach i złożyli u stóp katafalku wieńce, zakończone wstęgami o barwach narodowych danego państwa. Po obu stronach katafalku ustawionego przy wejściu do baszty wodzów, zajęła miejsce kompanja honorowa Reichswehry. Krótko przed godz. 11-tą wkroczyły na dziedziniec poczty sztandarowe i ustawiły się na podjum, zbudowanym pomiędzy katafalkiem a krzyżem, wznoszącym się na środku dziedzińca.

Wkrótce potem przybył kanclerz Hitler. Kanclerz podszedł do członków rodziny zmarłego prezydenta i złożył im kondolencję. Następnie delegacja oficerów udała się do baszty wodzów i wyniosła trumnę ze zwłokami marszałka na katafalk, ustawiony w pobliżu krzyża na środku dziedzińca bastjonu. W tej chwili wszyscy powstali z miejsc a równocześnie zabrzmiały dzwony. Ze szczytów baszt wzniosły się kłęby dymu z płonących zniczów. Na podjum wstąpił polowy biskup ewangelicki Dohrmann, który wygłosił mowę pogrzebową.

Następnie zabrał głos Hitler, przedstawiając karjerę zmarłego prezydenta. Mowa była apoteozą czynów wojennych Niemiec, które, jak się wyraził kanclerz, „w najbliższem stuleciu nie będą potrzebowały rehabilitacji honoru swego oręża". Dalej mówił kanclerz: „Przed dwudziestu laty dźwięki dzwonów z tego samego miejsca obwieściły po raz pierwszy Niemcom i światu wielkość nazwiska Hindenburga. Dziś wśród dźwięków tych samych dzwonów, naród niemiecki zwraca zwłoki bohatera tej ziemi, na której odniósł jedyne w dziejach zwycięstwo. Baszty, otaczające to miejsce, będą dumnemi strażnikami ostatniej kwatery głównej wodza na wschodzie Niemiec".

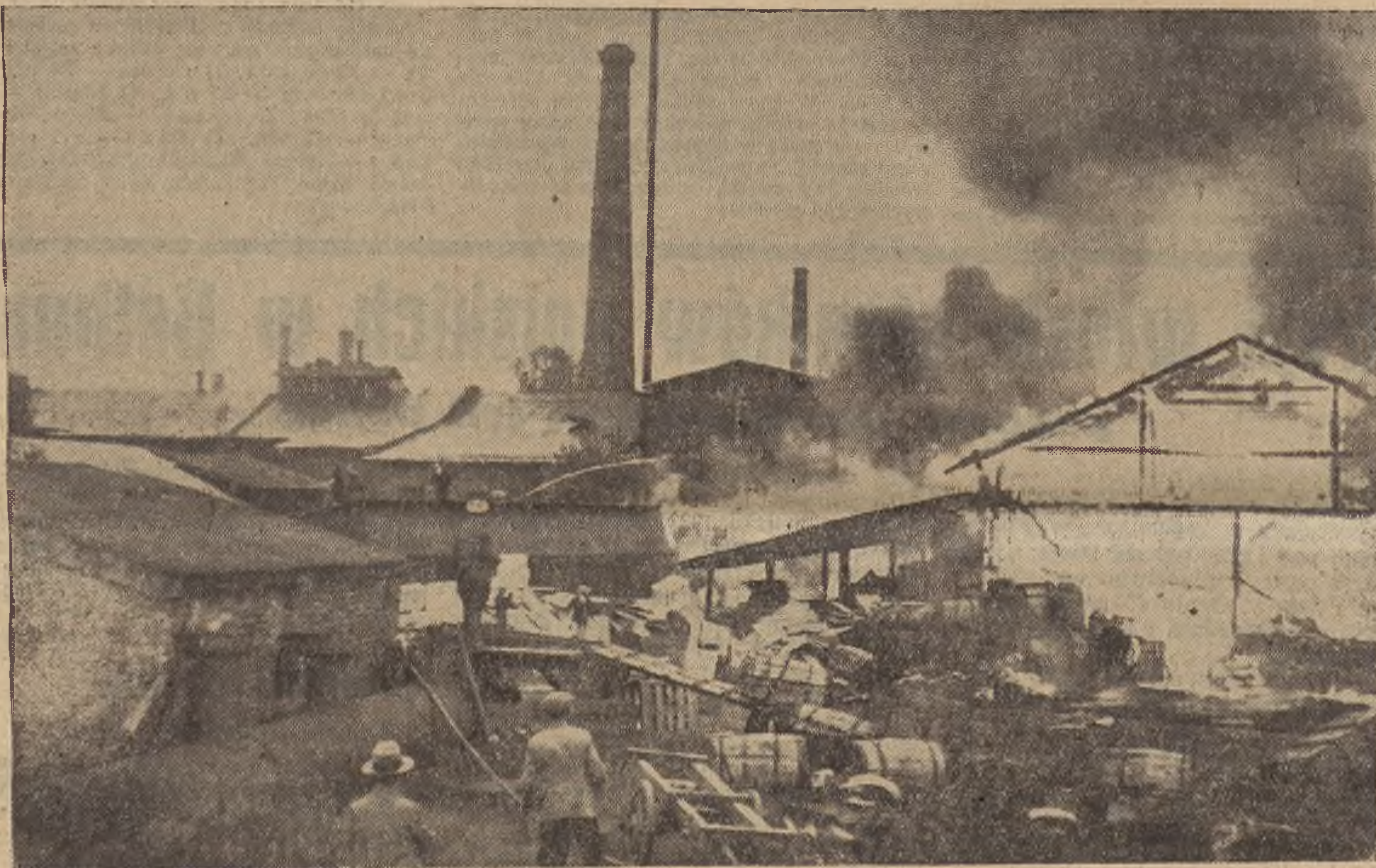
Po mowie kanclerza Hitlera trumnę ze zwłokami marszałka wśród dźwięków marszu **„Ich hatt' einen Kameraden"**, przechodzących stopniowo **w narodowy hymn niemiecki**, przeniesiono do **baszty marszałków**, położonej naprzeciwko baszty wodzów. Do środy do godziny 12 publiczność będzie dopuszczona do defilowania przed trumną marszałka.

Po uroczystości, goście żałobni zaczęli się rozjeżdżać. Tłumy z poza murów bastjonu zaczęły nadciągać na dziedziniec i powoli defilowały przed trumną Hindenburga.

Pruski chrzest

Z Berlina donoszą:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy **zarządziło przemianowanie miejscowości Szczedrzik, w pow. opolskim, na Śląsku niemieckim, na Hitlersee.**



Pożar magazynów fabryki szkła w Zawierciu, który wybuchł w niedzielę, wyrządził znaczne szkody.

TU WYCIĄĆ

— 14 —

los Wiktora. Herszt zdawał sobie doskonale sprawę, że był on nieporównanym pośrednikiem we wszystkich sporach bandyckich. Miał on dostęp do kwater wszystkich hersztów, a kule się go poprostu nie imały. Był dyskretny, dotrzymywał słowa, miał znakomite oko, kiedy trzeba było kogoś sprzątnąć.

Perelli nie był zwyczajnym bandytą. Nie chodziło mu bynajmniej o ordynarne obłowianie się przy każdej okazji. Z reguły niemal ludzie, którzy padali ofiarą jego zemsty, byli nieograbiani. Niekiedy policja znajdowała przy drogach trupy ofiar, które miały w swoich kieszeniach ogromną gotówkę. Perelli był człowiekiem zamożnym, ogromnie zamożnym i nie leciał na doraźne zyski.

Pozatem posiadał herszt szósty niejako zmysł, który uprzedzał go o niebezpieczeństwie. Kiedy otrzymał takie ostrzeżenie od swojego instynktu działał szybko i sprawnie. Sięgał daleko. Gallway został zabity pozornie za to, że zjawił się na policji z chęcią doniesienia. W rzeczywistości jednak zabito go ze względu na przyszłe możliwe powikłania.

ROZDZIAŁ II.

KONIEC VINSETTI'EGO.

Jako pomocnika w dziele swojej zemsty brał herszt swojego ziomka Angelo Veronę, który niedawno wstąpił do jego szajki. Miał wobec Angela dług wdzięczności, gdyż człowiek ten uratował mu swojego czasu życie w utarczce z policją. Pe-

— 15 —

relli podarował 50.000 dolarów Angelowi i urządził mu za to wspaniałą willę. To był pierwszy krok.

Vinsetti nie był taki łatwy do przychwycenia. Zwietrzywszy niebezpieczeństwo odmówił miejsce w kabinie na okręcie „Królowa Australji" i zamówił przez inną agencję pod innem nazwiskiem kajutę na tym samym okręcie. Jednakże Perelli przypuszczał z góry, że tak się stanie.

Urok, jaki rzuciła na Wiktora chińska dziewczyna nie słabł. Posyłał jej dalej kwiaty, pisał poetyczne listy, które czytał Tonny, uśmiechając się figlarnie:

— Wspaniale pisze. Powiedz mu, żeby jeszcze raz cię odwiedził. Mnie to przecież nic nie przeszkadza. Bardzo miły chłopaczek.

I Minn Lee napisała swoim sztubackiem pismem do Wiktora, który zjawił się na herbatę. Tonny nie pokazywał się.

Lecz oto na horyzoncie szajki pojawiły się nowe powikłania. Oto dwie bandy zaczęły przeszkadzać sobie w eksploatacji pewnego terytorjum.

Szajka Feeny'ego dostarczała alkoholu północnej połaci miasta, podczas gdy jego przeciwnik Mike utrzymywał cały szereg tajnych browarów i robił miljony. Granice działania obu szajek nie były ściśle określone. Pomiędzy granicami znajdował się kraj bezpański, na który zapuszczały się obie szajki. Właściciele szynków i innych lokali pijackich bali się, że źle wyjdą na tej konkurencji.

I oto nagle Mike zmienił front i oświadczył, że cały ten bezpański teren należy do niego. Właściciele szynków nie wiedzieli, co robić, tembardziej,

Humor

SUMIENNY DOZORCA.

— Czy nie widzi pan, że przy magazynie z prochem siedzi jegomość i pali papierosa?

— Tak jest.

— Palenie zabronione jest przecież pod karą 100 złotych.

— On już zapłacił.

ORTOGRAFJA.

— Jak się masz Moniek?

— Się mam Icek. Co u ciebie słychać? Skąd ty masz taką różę w klapie od marynarki?

— To nie róża, to jest chryzantema.

— Co ty mnie idziesz mówić! To jest róża.

— Chryzantema!!

— Róża!!

— Chryzantema"

— Cholera z tobą, niech będzie, jak mówisz. Ale a propos, powiedz mi, jak się pisze chryzantema, przez ch, przez samo h?

— Wiesz co? Ty masz rację, to jest róża

ROMANTYCZNA.

— Ubóstwiana, dlaczego zamykasz oczęta, gdy cię całuję?

— Wyobrażam sobie wtedy, że ty jesteś Gary Cooperem

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne kobiet w Londynie

W dniach od 9 do 11 bm. na stadjonie White w Londynie odbędą się czwarte z rzędu międzynarodowe zawody kobiece, w których udział biorą reprezentantki Polski, Czechosłowacji, Niemiec, Anglji, Holandji, Włoszech i Austrji. Zgłoszone zostały następujące zawodniczki:

60 m: Walasiewiczowna (Polska); E. Maguire, E. Johnson (Anglja); Schnurman, Aalten (Holandja); Spennader, Gottlieb (Austrja); Konbkovă (Czechosłowacja); Coselli (Włochy); Kraus i Kuhlmann (Niemcy).

100 m: Walasiwiczówna (Polska); E. Hiscock i E. Maguire (Anglja); Schuurman, Aalten (Holandja); Kohlbach, Vancura (Austrja), Bullano (Włochy), Dollinger, Doerffeldt (Niemcy).

200 m: N. Halstead, E. Hoscock (Anglja); Koubkovă (Czechosłowacja), Schuurman, Martin (Holandja); **Walasiewiczówna** (Pol.); Kohlbach, Vancura (Austrja), Testoni (Włochy); Dollinger, Kraus (Polska).

800 m: G. Lunn, I. Jones (Anglja), **Świderska** (Polska), Radke, Selle (Niemcy).

80 m płotki: E. Grenn, V. Webb (Anglja), ter Horst (Holandja), Valla (Włochy), Engelhardt, Pirch (Niemcy).

Skok w zwyż: Mary Milne (Anglja), Gottlieb (Austrja), Coselli, Valla (Włochy), Grieme, Kaun (Niemcy).

Skok w dal: P. Bartholomow, M. Cornell (Anglja), Koubkovă (Czechosłowacja), Brijer (Holandja), **Walasiewicz** (Polska), Kohlbach (Austrja), Bullano, Testoni (Włochy), Bauschulte, Goeppner (Niemcy).

Dysk: J. Philips, A. Holland (Anglja), Pels (Holandja), **Weissówna, Cezikowa** (Polska), Kohlbach, Spennader (Austrja), Mauermeyer, Kruse (Niemcy).

Oszczep: Halstead (Anglja), Pekarovă (Czechosłowacja), **Kwaśniewska** (Polska), Bouma (Austrja), Krueger, Gelius (Niemcy).

Kula: Tilley, Philips (Anglja), Pekorovă (Czechosłowacja), **Cezikowa** (Polska), Mauermeyer, Fleischer (Niemcy).

Pięciobój: Pekordvă (Czechosłowacja), **Kwaśniewska** (Polska), Bouma (Austrja), Borsani (Włochy), Mauermeyer, Fleischer (Niemcy).

4 × 100 m: Anglja, Holandja, **Polska**, Austrja, Włochy, Czechosłowacja, Niemcy.

Z turnieju walk zapaśniczych w Katowicach

DZIŚ WALCZY SCHIKAT!

Walki o złoty pas m. Katowic w poniedziałek, przyniosły następujące wyniki: Tornow w 17 min. zwyciężył murzyna Thomsona na łopatki. Walka Garkowienki z Jakobem obfitowała w szereg ciekawych momentów, lecz w pierwszym spotkaniu, pomimo wysiłku obu zapaśników rezultatu nie dała. Sensacją wieczoru stała się zapowiedź arbitra o wyzwaniu wszystkich zapaśników do walki o złoty pas m. Katowic przez słynnego na obu półkulach Schikata, który przybył do Katowic i dziś już walczy. W trzeciej parze Grabowski w 12 min. położył Czecha Wielocha na łopatki. Jak zwykle agresywny Kraus w pierwszym spotkaniu z Sasonskim spotkania nie rozegrał, lecz otrzymał za brutalną walkę dwa ostrzeżenia.

Dzisiejszy program walk zapowiada wielką sensację sportową: decyduje starcie dwóch czołowych zapaśników Grabowskiego i Jakoba o palmę pierwszeństwa! Schikat contra Wieloch. Tornow contra Sasorski i decydujące: Langer contra Krüger.

„Pole Zachodnie" mistrzem Śląska w piłce ręcznej

POGOŃ KATOWICE — POLE ZACHODNIE CHORZÓW 3:3 (2:2).

Rozegrany w niedzielę na boisku „Pogoni" powyższy mecz o mistrzostwo Śląska zakończył się wyniklem remisowym. Dzięki tymu wynikowi „Pole Zachodnie" zdobyło mistrzostwo na rok 1934-35 i będzie reprezentowane na mistrzostwach Polski, które się odbędą w październiku br. w Łodzi. Drużyna ta podczas całego sezonu wykazała najrówniejszą formę. We wczorajszem spotkaniu „Pole Zachodnie" grało pierwszorzędnie. „Pogoń" w pierwszych minutach zdobywa 2 piękne bramki przez Kaczmarczyka i Klukowskiego. „Pole Zachodnie" zaś rewanżuje się ze strzałów Adlera. Po przerwie sędzia dyktuje niesłusznie 13-kę, którą Lempke zamienia na 3 bramkę. Pogoń wyrównuje również przez piękny strzał Szulika. W „Polu Zachodniem" wyróżnił się bramkarz, w ataku Adler i Lempke. W „Pogoni": Baron, Kaczmarczyk, Klukowski i Szulik. (Kur.)

Tydzień sportowy w Rudzie

15-lecie K. S. „Slavia" Ruda

W czasie od 14 do 19 sierpnia 1934 r. jeden z najstarszych klubów polskich na Śląsku, a mianowicie K. S. „Slavia" w Rudzie Śl. urządza „Tydzień Sportowy" z okazji 15-lecia istnienia.

Nader obszerny program „Tygodnia" świadczy najlepiej o ruchliwości tego klubu. Przy tej sposobności warto zapoznać się z kilkoma szczegółami rozwoju K. S. „Slavia".

Założony on został w roku 1919 przez sekcję piłkarską miejscowego Tow. Gimn. „Sokół" pod nazwą K. S. „Strzała". Przy założeniu klub liczył 36 członków. Należy zaznaczyć, że nowo powstały polski klub nie dysponował żadnym sprzętem sportowym, jak również nie posiadał własnego boiska sportowego. Po mozolnych staraniach klub przy poparciu miejscowego społeczeństwa polskiego zdołał uzyskać boisko sportowe, które zajmował dawniej niemiecki „Sportverein". Od tej chwili praca szła raźnie naprzód. K. S. „Strzała" wybił się na pierwsze miejsce wśród towarzystw polskich i już w roku 1920 zdobył mistrzostwo klasy A. na okrąg zarbski.

Pracę przerwało III powstanie śląskie, podczas którego ruch sportowy zamarł prawie zupełnie z powodu uczestnictwa większej części członków w powstaniu. Po zlikwidowaniu powstania ponownie ożywił się ruch sportowy we wspomnianym klubie. W roku 1923 klub zajął drugie miejsce w tabeli mistrzowskiej klasy A, którą reprezentowały dawniej na Śląsku kluby: „Ruch" Wielkie Hajduki, „Naprzód" Lipiny, „Pogoń" Katowice, „Iskra" Siemianowice i „Orzeł" Wełnowiec.

Liczba czynnych członków wynosiła w roku 1924 już 400.

W latach następnych przystąpił klub do zrealizowania projektów rozbudowy boiska sportowego, budowy domku klubowego, który służy do odbywania zebrań, jako szatnia itp. celom. Szczególną zasługę w tej pracy ponosi ówczesny prezes p. Boryczka, jak również członkowie klubu, którzy bezinteresownie poświęcali swoje siły, aby własnemi rękami ukończyć rozpoczęte prace. W tym czasie klub walczył z bardzo dużemi trudnościami finansowemi, które później stały się przyczyną rozwiązania K. S. „Strzała' i utworzenia K. S. „Slavia".

Wszystkie dotychczasowe zarządy, przez swoją ofiarną pracę i poświęcenie, dążyły do podniesienia poziomu sportu i wychowania fizycznego, jak również do zrealizowania planu rozbudowy miejscowego stadjonu sportowego.

Rok 1925 był okresem niebywałego rozkwitu. I. drużyna piłkarska znajdowała się w świetnej formie, o czem świadczą zaszczytne wyniki, osiągnięte z czołowemi drużynami Polski i zagranicy. Warto przypomnieć zwycięstwa: nad dawn. mistrzem Śląska Opolskiego „Vorwärts" Gliwice w stosunku 7:2, z reprezentacją Opola 2:2 oraz zdobycie mistrzostwa powiatu Świętochłowickiego przy udziale klubów: „Ruch" Wielkie Hajduki, „Naprzód" Lipiny, „Śląsk" Świętochłowice i innych.

Dzisiaj klub dzięki energicznej i rozumnej pracy zarządów posiada doskonałe boisko piłkarskie, lekkoatletyczne, betonowy basen pływacki, 4 korty tenisowe, domek klubowy i inne urządzenia sportowe.

Wielką zasługę około rozwoju K. S. „Slavia" ponieśli pp.: Borecki, Baryczka, inż. Keller, sędzia Kurlus, Kruszy Franciszek, Majnusz, mgr. Mikuła, Orzoł, dyr. Pietrzykowski, dr. Pitra, wicewojewoda dr. Saloni, gen. dyr. Stadnikiewicz, starosta drż Szaliński, dyr. Smolka, Staroszczyk, Wolny.

O ruchliwości zarządów świadczy fakt, że dzisiaj klub dysponuje dużym zastępem sportowców, z których kilka brało udział w zawodach reprezentacyjnych państwowych i międzynarodowych. Należy tu wymienić pp. Brabańskiego, Billego, Białasa, Lempę, Jasiulka, Skalca (Olimpjada w Amsterdamie).

K. S. „Slavia" posiada obecnie następujące sekcje: piłkarską, bokserską, ciężkoatletyczną, tenisową, narciarską, kolarską, lekkoatletyczną i pływacką.

Sekcje: piłkarska zajmuje od kilku lat II wzgl. III miejsce w tabeli kl. A, bokserska od 3 lat jest wicemistrzem Śląska, sekcja ciężkoatletyczna w roku 1933 zdobyła mistrzostwo Polski w podnoszeniu ciężarów, za rok obecny liczy 2 mistrzów Polski, pozostałe zaś sekcje reprezentują dobrą klasę sportową.

„Tydzień Sportowy" K. S. „Slavia" będzie zatem pierwszorzędną atrakcją sportową Śląska, a sportowcy i sympatycy wszelkich gałęzi sportowych będą mieli możność przez kilka dni oglądać imprezy sportowe, jak np.: mecze piłkarskie z mistrzem Śląska „Naprzodem", „Deichsel" Zabrze, zawody bokserskie z mistrzem Śląska Opolskiego „Heros" Gliwice oraz inne zawody we wszystkich działach sportu.

Sport na Śląsku

„WYZWOLENIE" ŁAGIEWNIKI — „NAPRZÓD" ŁAGIEWNIKI 2:0.

Zawody półfinałowe odbyły się w ubiegłą niedzielę na boisku miejscowego „Strzelca", z których to zawodów dochód był przeznaczony na rzecz powodzian. Wyzwolenie lepsze technicznie, przeprowadza częste ataki na bramkę przeciwnika, którzy braki nadrabiają ambicją i dążą do uzyskania prowadzenia i zwycięstwa co im się jednak nie udaje, gdyż obrona i bramkarz Zydek drużyny zwycięskiej są na wysokości zadania. Pierwszą połowę zawodów sędziował członek Wyzwolenia ku ogólnemu zadowoleniu widzów. Po zmianie pól sędziował członek Naprzodu. Wyzwolenie grało z wiatrem co zanosiło się na porażkę Naprzodu. W tym czasie sędzia wystawił z gry lewego łącznika, druż. zwycięskiej Procha II, co spowodowało drużynę na 10 min. przed końcem do przerwania zawodów.

Bramki zdobyli Szetinius i Procek II.

Rezerwa — Rezerwa 0:1.

Druż. szkolna — I junj. 1:1.

Przerwanie zawodów w dużej mierze zawinił sędzia i byłby czas, gdyby władze związkowe stosunki panujące w Śląskiem Kolegjum Sędziów, nareszcie uporządkowały.

Sport w Gotartowicach powiat Rybnik

29 lipca odbyły się na boiskach K. S. Ruda i Zwirko" w Gotartowicach zawody o mistrzostwo podokręgu Rybnik klasy A.

K. S. „RUDA" GOTARTOWICE — „KOŚCIUSZKO" PIECE 4:0.

W K. S. „Ruda" na wyróżnienie zasługują Raszka, Brzęczek i bracia Buchalikowie K. S. „Kościuszko" Piece rekrutuje się z graczy fizycznie silnych.

K. S. „ZWIRKO" GOTARTOWICE — K. S. BOGUSZOWICE 7:0.

Obie drużyny bardzo niekarne, razili kłótliwem i krzykliwem zachowaniem. Sędzia mało energiczny. Na wyróżnienie z K. S. „Żwirko" zasługuje p. Sobik.

MISTRZOSTWO MŁODZIEŻY POWIATU TARNOGÓRSKIEGO.

Z inicjatywy K. S. „Śląsk" Tarnowskie Góry odbyły się w miesiącach kwietniu, czerwcu i lipcu 1934 r. zawody o mistrzostwo I. drużyn młodocianych z powiatu Tarnogórskiego. Zawody te przeprowadzono na podstawie regulaminu zawodów związkowych. Mistrzem powiatu Tarnogórskiego została **I. drużyna Młodzieży K. S. „Śląsk" Tarn. Góry**, wicemistrzem zaś I. Młodzież I. K. S. Tarnowskie Góry. (Pi.)

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO W PIĘSTÓWKĘ PODOKRĘGU TARNOGÓRSKIEGO.

Po przeprowadzonych, dnia 29 lipca br. w Tarnowskich Górach zawodach w pięstówkę, stan tabeli przedstawia się następująco: I. miejsce zajął Zw. Rezerwistów Sowice — 20 pkt., II. — K. S. „Poluś", Repty Stare — 11 pkt., III. — K. S. „Odra", Miasteczko — 9 pkt., IV. — K. P. W. Tarnowskie Góry — 8 pkt., V. — K. S. „Jaskółka", Piekary Rudne — 6 pkt., VI. — K. S. „Iskra", Lasowice. Z uwagi na to, że odbędą się jeszcze rozgrywki pomiędzy drużynami K. P. W. Tarnowskie Góry, K. S. „Iskra", Lasowice i K. S. „Jaskółka", Piekary Rudne, możliwe są jeszcze przesunięcia w tabeli, aż do I miejsca. Mistrzostwo Podokręgu przypadło więc w roku bieżącym drużynie Zw. Rezerwistów Sowice. Zeszłoroczny mistrz natomiast zajął III. miejsce. Zawody końcowe odbyły się w ubiegłą niedzielę na boisku w Piekarach Rudnych.

Wyniki zawodów rozegranych w niedzielę, dnia 29 lipca br. są następujące: „Jaskółka", Piekary Rudne — „Odra", Miasteczko 97:95; Zw. Rezerwistów Sowice — K. P. W. Tarnowskie Góry — 141:111; „Poluś", Repty Stare — „Jaskółka", Piekary Rudne 98:91; Zw. Rezerwistów, Sowice — „Jaskółka", Piekary Rudne 112:110; K. P. W. Tarnowskie Góry — „Iskra", Lasowice 115:107; „Odra", Miasteczko — K. P. W. Tarnowskie Góry 119:97; „Polus", Repty Stare — „Iskra", Lasowice 62:37; „Poluś", Repty Stare — K. P. W. Tarnowskie Góry 115:103; „Odra". Miasteczko — „Iskra", Lasowice 94:63. (Pi.)

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

10-LECIE C. K. S. CZELADŹ.

Czeladzki klub sportowy w dniach 15 i 19 b. m. obchodzi 10-lecie swego istnienia. W związku z tem 15 b. m. odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele miejscowym, potem przemówienia, wbijanie gwoździ pamiątkowych do tarczy, a w godzinach popołudniowych szereg imprez sportowych o nagrody stałe i przechodnie. W programie przewidziane są popisy wszystkich sekcyj, przyczem prawdziwą atrakcję stanowić będzie mecz starszych panów. W dniu tym zostaną dekorowani najstarsi gracze klubu. Uroczystości rozłożone są na dwa dni 15 i 19 sierpnia.

Z okazji tej wydana zostanie przez klub „Jednodniówka". W uroczystości, która zapowiada się imponująco, wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, sportowych, przemysłu, społeczeństwa i szereg innych.

KTÓRY KLUB SPADNIE Z A KL.?

Kwestja spadku z A klasy w Zagłębiu przedstawia się b. ciekawie. Ostatnie miejsce w tabeli zajął będziński Hakoach, że jednak I runda została unieważniona i kwestja spadku zawisła w powietrzu. Przepisy bowiem wyraźnie mówią, że spadek może nastąpić tylko po rozgrywkach dwóch rund. Prawnie zatem Hakoach winien pozostać w A kl. Ponieważ mistrzostwo B kl. zdobył „Płomień" Milowice, automatycznie wchodząc do kl. A. Zatem A klasa musiałaby być powiększona do 11 klubów. Że władze okręgu nie wiedzą jak wybrnąć z sytuacji, świadczy list do Podokręgu, z prośbą o radę i opinję.

KTO BĘDZIE MISTRZEM KIELC?

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo okręgu kieleckiego, sytuacja przedstawia się następująco: Brygada 5 gier — 8 pkt., Unja 4 gry — 6 pkt. W K. S. 3 gry 1 pkt. i R. K. S. 4 gry 1 pkt.

Walka o tytuł mistrza rozegra się pomiędzy Brygadą a Unja, jeżeli jednak Unja ma do rozegrania mecze z W. K. S. w Żarnowcu i R. K. S. w Radomiu, to Brygadzie pozostał tylko mecz z W. K. S. w Częstochowie.

BRYGADA — SZCZAKOWIANKA 3:3.

Brygada ze Strzemieszyc remisuje z A kl. przeciwnikiem, co stanowi jej wielki sukces. Rezerwa Brygady bije Strzelca 3:2, a III drużyna Brygady z U. K. S. wygrała 2:1.

Cieślik

Sport w Wielkopolsce

WYŚCIG KOLARSKI POZNAŃ — PNIEWY — POZNAŃ

Poznańskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów organizuje, w dniu 15 bm. o godzinie 14-tej na szosie Poznań — Pniewy — Poznań, na dystansie 100 klm. wyścig kolarski międzyklubowy.

Zgłoszenia, za opłatą 2 zł. przyjmuje sekretarz Klubu, Paweł Kędziora, ul. Poznańska.

Zwycięzca obok innych nagród otrzyma puhar przejściowy.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE

Do tegorocznych okręgowych mistrzostw drużynowych w boksie zgłosiło się 8 drużyn, a mianowicie: Polonja — Leszno, Cuiavia — Inowrocław, Stella — Gniezno, HCP., Warta II, Błękitni, Sokół i Związek Strzelecki.

Spotkania rozegrane zostaną w dwóch serjach, czyli, że każdy walczyć będzie z każdym.

Sport w Łodzi

K. P. ZJEDNOCZONE — UNION TOURING 2:11 (1:3).

Rozegrano na boisku Union Touringu mecz towarzyski między K. P. Zjednoczone a zespołem gospodarzy, z którego dochód przeznaczono na powodzian.

Mecz ten zakończył się wynikiem 11:2 dla Union Touringu.

W pierwszej połowie gra była niemal wyrównania K. P. Zjednoczone mimo składu rezerwowego dzielnie walczyło z A-klasowym zespołem.

Dopiero po przerwie Union Touring ma całkowitą przewagę, strzelając siedem bramek, a tracąc tylko jedną. Sędziował p. Thiel.

Publiczności nie wiele.

I. K. P. UTWORZYŁ SEKCJĘ ATLETYCZNĄ.

Jak się dowiadujemy, w klubie I. K. P. została utworzona sekcja atletyczna pod kierunkiem b. wicemistrza Polski Jakubowskiego.

Sekcja posiada b. obiecujący narybek, który czyni szybkie postępy.

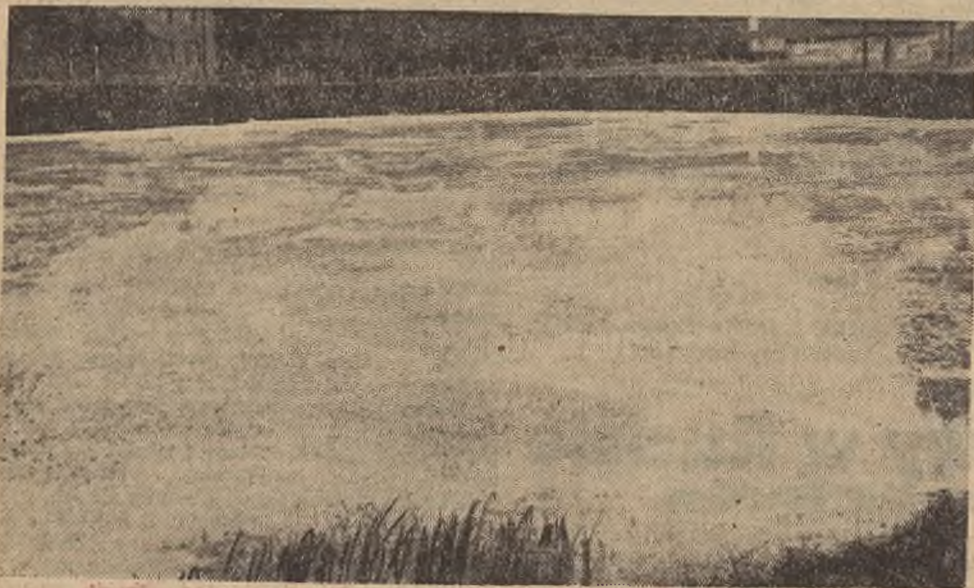
Odpowiedzi redakcji sportowej

KS. „Ruda" Gotartowice. Zapowiedź o zebraniu Śl. O. Z. G. Sp. Podokrąg Rybnik oraz festynu sportowego w dniu 5 bm. zamieścić nie mogliśmy, bo nadeszła zapóźno. W przyszłości bardzo chętnie zamieścimy zapowiedzi i sprawozdania.

KS. „Pszczyna". Sprostowania nie zamieścimy. Zażalenie na KS. Roździeń-Szopienice prosimy skierować do Śląskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

„CLOACA MAXIMA“

Staw w śródmieściu Zawiercia rozsadnikiem chorób



Wschodnia, pokryta kożuchem i pleśnią, część stawu Tow. Akc. „Zawiercie“.

Zawiercie, w sierpniu.

Miasto Zawiercie w ostatnich kilku latach, dzięki przeprowadzonym różnym robotom inwestycyjnym z funduszów skarbowych, oddało do użytku publicznego kilkumorgowy park miejski im. Adama Mickiewicza przy ulicy Paderewskiego, oraz aleje, pięknie wysadzone kwiatami, skwery itp. miejsca wypoczynkowe dla ludności. Poza dokonanymi już robotami, pozostaje jednak jeszcze jedno do zrobienia — bodajże najważniejsze — a to **zasypanie stawu „Tow. Akc. Zawiercie“.**

Wzdłuż ulicy Kościuszki z jednej, a od strony aleji, wysadzonej drzewami z drugiej strony, w samym sercu miasta **znajduje się staw o rozmiarach 100×70 metr. kw., własności Tow. Akc. „Zawiercie“. Letnią porą staw ten jest jednem wielkiem zbiorowiskiem różnych bakteryj chorobotwórczych — istna „Cloaca Maxima“.**

Cuchnący ten staw jest wogóle nikomu niepotrzebny, a zdrowie mieszkańców miasta narażone jest na szwank. Nie pozostaje zatem nic innego, jak tylko **z całą energją zabrać się do zasypania stawu, przyczem warunki ku temu są bardzo pomyślne.**

W odległości pół kilometra od stawu, wznosi się ogromna hałda szlaki Tow. Sosn. Fabr. Rur i Żelaza, a więc odpowiedni materjał do zasypania stawu. Trzeba tylko poprowadzić kolejkę przez ulicę Sienkiewicza, a staw szybko będzie można zasypać. Bezrobotnych w Zawierciu jest dosyć, jest zatem komu pracować. Odpowiednie fundusze winny się znaleźć.

W miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się staw - rozsadnik chorób, przy dobrych chęciach ojców miasta, mógłby powstać piękny skwer, obsadzony drzewami i kwiatami. (H. U.)



Zachodnia część stawu Tow. Akc. „Zawiercie“.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 7 sierpnia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 43,80—43,90. 4 proc. poż. inwestyc. seryjna 119,50. 5 proc. poż. konwersyjna 63,15. 7 proc. poż. stabilizac. 67,75, 67,88, 68,00, 68,15 drobne. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 48,25—48,50.

Dewizy:

Berlin 205,20, 206,20, 204,20. Belgja 124,34, 124,65, 124,03. Gdańsk 172,62, 173,05, 172,19. Holandja 357,90, 358,80, 357,00. Londyn 26,62, 62,75, 26,49. Nowy Jork 5,27, 5,30, 5,24. Nowy Jork kabel 5,27,50, 5,30,50, 5,24,50. Paryż 34,90, 34,99, 34,81. Praga 21,97, 22,02, 21,92. Szwajcarja 172,67, 173,10, 172,24. Włochy 45,43, 45,5, 45,31.

Waluty:

Dolar pryw. 5,25,75.

Akcje:

Bank Polski 86,50—86,00.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:
Pożyczka dolarowa 71,00. Pożyczka Dillonowska 84,00. Pożyczka warszawska 62,00.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 7 sierpnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Stare i nowe zdat. do przem. Żyto cena tranzakcyjna 1125 ton zł. 17,26; Żyto cena tranzakcyjna 15 ton 17,15; Żyto cena tranzakcyjna 30 ton 17,10; Żyto cena tranzakcyjna 60 ton 17,—; Pszenica 30 ton 21,75; Pszenica 45 ton 21,50; Pszenica 30 ton 21,40; Owies stary 30 ton 16,75; Owies stary 15 ton. 17,—. Kursy ustalone na post. cen orjentac. Żyto bez zmiany spok.; Pszenica słabe 21,25—21,50 Jęczmień bez zmiany spok. Owies stary 16,75—17,25; Owies nowy spok. 15,25—15,75; Mąka żytnia bez zmiany spok. Mąka pszenna I gat. A 20% 36,50—39,50; Mąka pszenna I gat. B 45% 34,50—35,—; Mąka pszenna I gat. C 60% 33,50—34,00; Mąka pszenna I gat. D 65% 32,50—33,00; Mąka pszenna I gat. E 65% 31,50—32,00; Mąka pszenna II gat. A 30,50—31,00; Mąka pszenna II gat. B 30,00—30,50; Mąka pszenna II gat. D 27,50—28,00; Mąka pszenna II gat. F 24,00—24,50; Mąka pszenna III gat. A 22,00—22,50; Mąka pszenna III gat. B 19,00—19,50. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyto 5180, pszenicy 256, mąki żytniej 73, mąki pszennej 9, otrąb żytnich 165, otrąb pszennych 65, owsa 20, jęczmienia 802,5, grochu Wiktorja 17, siana 10, makuch słonecznik. 18, makuch palmow. 5, mąki ziemniaczanej 15, otrąb jęczmiennych 60, rzepaku 22, gorczycy 22,1, fasola 10, syropu 35.

Przygody bezrobotnego Froncka



Wreszcie — gdy natchnienie Froncka
mocno w swe złapało kleszcze
to płomienny list namiętnie
pisał ciągle, ciągle jeszcze.



Ach — jak to człowieka złości,
gdy ma wenę i jest w „sztosie“,
a tu mu coś wciąż przeszkadza
wtedy — to go szał unosi.



Lecz szał — to rzecz nieroztropna
w skutkach często cierpką bywa
na mozolnie list pisany
bęc! — atrament się wylewa.



Froncek omal — że nie płacze
klnie, pioruny miota, gdera
i na muchę tak się patrzy — —
jak — Citronblat na Hitlera.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.